

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Za Redakcją odpowiedzialny
Jan Bronikowski w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
cedzenie z wyjątkiem poniedziałków i dni
poświęconych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
Cena ogłoszenia 1 str. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 str. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim 9 mar. 13 fen., w Austrii 6 guldenów,
we Francji 18 fr., w Anglii 13 mar. 50 fen., w Szwajc-
arii 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Wło-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 23
fr., w Ameryce 15 mar. 75 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w miesiącu przed pierwszym numerem, a za opłatą po-
czątkową niemiecko-austriacką, należącego do urzędu po-
cztowego. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadane Redakcji nie zwracają się i nieznaczone będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rote-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behnstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 23 stycznia.

Podczas kiedy czytelnikom naszym, pisze Poser-
er Ztg., już w czwartkowym numerze pisma naszego
mamy sprawozdanie z posiedzenia parlamentu, na
którym toczyły się rozprawy nad wnioskiem narodo-
wemu posła Taczanowskiego, kiedy czytelnicy w pi-
smie naszym czytali nawet uwagi innych dzienników
niemieckich nad wnioskiem posłów polskich, pisma
te dopiero w dniu następnym z krótkim wystąpi-
ciem posła Taczanowskiego, a wczorajszym posiedze-
niem parlamentu w tej sprawie prasy polskiej: „Czyż pod
takimi okolicznościami można rzeczywiście wierzyć,
aby polscy deputowani mają za sobą choćby nawet in-
telligentną część ludności polskiej — nie chcemy już
więc o polskim ludzie? — Odpowiedź nasza będzie
taką, bo nie myślimy rozprawić się z Posenerem
Ztg. o to, jakoby dzielił społeczeństwo nasze
na nieporozumienia, jakoby ludność polska nie
miała gorąco reprezentantów swoich tak w parla-
mencie niemieckim jak sejmie pruskim, jakoby my
nie mieli do wniosku narodowościowego pana Tacza-
nowskiego nie wiele przywisywali wagi. Ludzi zle-
gamy, pism w rodzaju Posener Ztg. okłamujących
nas, obalamy, a systematycznie opinią, przeko-
nujemy nie myślimy. Najprostsze uczucie sprawiedli-
wości nakazywało pismom niemieckim wnieść przed-
kładanie posiedzenia, na którym tyle ważna dla
polsków toczyła się sprawa. Cóż natomiast zamieściły
dzienniki berlińskie, co napisała Posener Ztg. o
tym posiedzeniu z dnia 20 bm.? Gdyby była w ja-
kiejś straszliwej, ale wiernie, oddała mowy po-
sła Taczanowskiego i dr. Niegolewskiego, nie
poczytalibyśmy jej za złe i nie dziwilibyśmy się temu,
bo zbyt znaną nam jest taktyka, jakiej się trzyma
prasa niemiecka w sprawozdaniach z posiedzeń,
na których posłowie polscy występują. Posener Ztg.
jednakże nie tylko że pokaleczyła te ze wszelkich
świetnych mowy p. Taczanowskiego i dr. Niegolew-
skiego, o czym przekonywamy się z odebra-
nymi co dopiero stenogramami, ale najważniejsze
z mowy tych pięknych powypuszczała miejsca. Sprawo-
zдание swoje oparła na tendencyjnych referatach orga-
nizacji berlińskiej, które, nie czekając stenogramów,
na wczoraj dopiero wydanych w Berlinie przez
biuro parlamentu, niedokładnie przedstawiły przebieg
posiedzenia i sąd swój tak przedwcześnie ogłosiły. Ma-
jąc więc słuszny powód niedowierzania sprawozdawcom
prasy berlińskiej, woleliśmy poczekać za stenogramami,
zanim damy obraz całego posiedzenia. W tym też
celu a mianowicie, żeby nie psuć wrażenia ogłasza-
jąc częściowo tylko mowy, odkładamy przemówie-
nie p. dra Niegolewskiego i przeciwników wniosku
narodowościowego do następnego numeru pisma naszego.
Depesze i korespondencje paryżskie do pism za-
garniętych całą swą wagą poświęcają przebiegowi
rozpraw Zgromadzenia wersalskiego nad ustawami kon-
stytucyjnymi. Jeneralne nad temi ustawami rozprawy
dają nam mniej więcej wyczerpujący obraz intencji

pojedynczych stronnictw. Lewica nie chce wiedzieć
o tychże ustawach, a mianowicie z tego powodu, że przyjęcie
ich odczytywałoby jedynie proklamowanie rzeczywistości;
orleaniści upatrują zbawienie Francji w powrocie po-
tomka Ludwika Filipa, a legitymiści domagają się mo-
narchii hr. Chamborda. Po zamknięciu przedwczoraj-
szego posiedzenia zebrała się bezwzględnie rada mini-
sterialna, na której uchwalono nie brać udziału w pier-
wszym czytaniu wniosku konstytucyjnego, oświadczyć
jednakże przed rozpoczęciem drugiego czytania, że ga-
binet mimo iż jest tylko tymczasowym, zniewolonym
jest napierać na to, aby Izba przystąpiła do obrad nad
ustawami konstytucyjnymi. Na wczorajszym posiedze-
niu oświadczył Zgromadzeniu narodowemu w toku roz-
praw minister spraw wewnętrznych że podał się do
dymisji, prezydent Mac-Mahon jednakże objawił ży-
wienie, aby gabinet funkcjonował aż do złożenia no-
wego ministerium.

W dalszej przemowie przypomniał p. minister o-
bowiazki, jakie zaciągnęło Zgromadzenie narodowe w
obec ustaw konstytucyjnych i wezwał Izbę, aby przys-
tąpiła do drugiego czytania. Na to odparł znany le-
gitymista Brun, iż Zgromadzenie narodowe uchwalając
ustawę z 20 listopada 1873, miało jedynie na oku
przedłużenie władzy prezydenta Mac-Mahona i nie
brało na siebie przez to żadnych dalszych zobowiązań.
Mówca, paląc przy tej sposobności kadiłła hr. Cham-
bordowi, zakończył słowami: „Dajmy pokój ustawom
konstytucyjnym a weźmy się raczej do dyskusji nad
ustawą prawną i innymi pożytecznymi ustawami, za po-
mocą których ułatwilibyśmy marszałkowi Mac-Mahonowi
utrzymanie porządku i spokoju.“

Następny mówca ks. Broglie przypomniał, że
Zgromadzenie narodowe powierzyło marszałkowi na lat
siedm władzę wykonawczą i wezwał Izbę do podjęcia
drugiego czytania projektu konstytucyjnego. Po ode-
zwaniu się kilku jeszcze mówców, niemniej ponownie
oświadczeniu ministra spraw zagranicznych, przychyli-
ło się Zgromadzenie narodowe 557 głosami przeciwko
146 na stronę pana ministra.

Wynik głosowania co do drugiego czytania wni-
osku konstytucyjnego nie przesądza bynajmniej, by tym
sposobem podniosły się akcje całego projektu, owszem
ze wszelkich stron odzywają się głosy, iż ostateczne go-
sowanie będzie fatalnem dla projektu, a zarazem dla
marszałka Mac-Mahona. Pogłoski te o jego ustąpieniu
coraz wyraźniej zakreślają kształty i znajdują
przystęp tam nawet, gdzie dotychczas wierzone były
w ewangelii słowem jego, iż nie ustąpi przed rokiem
1880. République française oświadcza, że
rządzący z marszałkiem Mac-Mahonem na czele
stała się niepodobną i że nie mu nie pozostaje, jak
rozwiązać Izbę, lub w razie gdyby republikańska wytwor-
zyła się większość — ustąpić.

Hiszpania nie wiele użyła nam dzisiaj materiału
do niniejszej rubryki. O podjęciu operacji zaczepnych
przeciw karlistom, nie niesłycha, natomiast donosi te-
legram barceloński, że dnia 20 b. m. zajął 3-tysięczny
oddział karlistów szturmem miasto Granollers, oddalone
o jakie 6 mil od Barcelony. Zwycięcy strasznych
mieli dopuszczać się na zwyciężonych gwałtów, a o-
puszczając miasto uprowadzili z sobą wszystkich człon-
ków rady municypalnej. Ten sam telegram donosi, że

obięga pogłoska, iż karliści gotują się do zajęcia Bar-
celony, którą spodziewają się zająć za pomocą zwolen-
ników licznego w tym mieście stronnictwa republikań-
skiego.

Włoski prezes gabinetu i minister skarbu Ming-
hetti dał na wczorajszym posiedzeniu Izby rzymskiej
ogólny pogląd na finansowe położenie kraju i wypo-
wiedzał przytęm nadzieję, że rewizja traktatów han-
dlowych przysporzy z jakie 20 milionów skarbowi wło-
skiemu. Zrównoważenie gospodarstwa państwowego
w ciągu bieżącej sesji jest tem bardziej niedozwolnem,
ile że z końcem bieżącego roku skarbu rozporządzać bę-
dzie jedynie 60 milionami pieniędzy papierowych.
Wiele również obiecuje sobie minister po reformie po-
datkowej. Samo jednakże uchwalenie podobnej reformy
wymagać będzie dużo pracy i cierpliwości w obec
ustawicznych rozterek parlamentarnych, a na tem nie
kończy się jeszcze zadanie. We Włoszech sumienne
i dobre wykonanie ustawy nie należy do rzeczy
najłatwiejszych. — Świeżym na to dowodem wpro-
wadzenie w życie ustawy o podatku gieldowym.

W sprawie sporu turecko-czarnogórskiego tele-
grafują pod dniem 22 z Carogrodu, iż W. Porta o-
świadczyła urzędowo, iż ustępuje od postawionych
przez siebie warunków. (aby, nim wymierzony zostanie
wyrok na sprawcach rzezi podgorzyckiej mużulmanach,
pełniono wyrok na tych Czarnogórcach, którzy postę-
powaniem swoim dali powód do krawych wybryków.)
Tym sposobem — mówi powyższy telegram — nie
stoi na przeszkodzie pokojowemu rozwiązaniu całej tej
sprawy.

Wiadomości jakoby książę Czarnogóry powołał
całą ludność męską pod broń, nie sprawdzają się.
Dziś otwarcie skupczyły serbskiej. Przy tej s-
posobności miano zarządzić wielką demonstrację na rzecz
Czarnogóry i zaważać rząd, by zadośćuczynienie za
gwałty podgorzyckie poczytał jako sprawę ściśle obcho-
dzącą Serbię i siedł w tej mierze ręką w rękę z Czarnogó-
rą.

Wniosek narodowościowy.

Odebrawszy w tej chwili dopiero stenogra-
my z posiedzenia sejmiku Rzeszy z dnia 20 bm.,
zatrzymamy jeszcze sobie prawo poddania rozbi-
orowi, może nawet kilkokrotnemu rozbiorowi
wystąpienia deputowanych naszych w sprawie
wniosku narodowościowego. Ze sprawozdań
dzienników niemieckich, kaleczących umyślnie
wszelkie wystąpienia żywiołów opozycyjnych
powstających przeciw księciu kanclerzowi, —
kaleczących mianowicie i ze szczególnem
upodobaniem wszystko, co z ust naszej
reprezentacji pochodzi, nie podobna powziąć
dokładnego wyobrażenia o tem, z czém właści-
wie wystąpili, czém wywołali widoczne współ-
czucie jednych, czém sobie ściągnęli gniewy
drugich. Nawiasowo powiedziawszy, byłibyśmy

budowie i wewnętrznem urządzeniu eu-
pejskich mieszkań uwzględnić klimatyczne stó-
sunki. Domy są zwykle jednopiętrowe, o płaskim da-
chu, wysokich a głębokich pokojach i 2 zwykle we-
randach. Do każdej sypialni przystyka łazienka, gdyż
częste kąpanie się 1—3 razy na dzień jest niezbędnem
w Indyach.

W bogatszych domach zawieszają się w otwartych
po stronie wiatru oknach plecionki z roślinnego włó-
kna, „tatties“ zwane, przez co cięży, chłodzący prze-
wiew powstaje. Gdy wiatr na dworze nie wieje, sztuc-
cznie go w pokojach wywołują punkah. Punkah
jest to kawał długiej a wąskiej u spodu frędzeli
obróconej, bawelnianej materii, która dłuższą krawe-
dzą do sufitu przymocowana prostopadłe się zwiesza
i za pomocą małych kółek i długich sznurów przez
siedzającego w kącie pokoju Hindusa nad głowami do-
mowników jakby jaki olbrzymi wachlarz tam dotąd i
nazad poruszana bywa. Punkę znajdziesz w każdym
anglo-indyjskim domu w pracowni lub biurze pana
nad biurkiem a w sypialniach nad łóżkiem. Silny a
chłodzący przeciąg jednakże przez punkę spowodowa-
ny, domowników nieraz o bólu uszu, rumaczem w gło-
wie i zapaleniu oczu przyprowadza i dla tego też w ho-
lenderskich Indyach żyjący Europejczycy bez punki
się obyją. Wiele więcej od punki do ulżenia cie-
pień z indyjskich upałów wynikających, lód się przy-
czynia, który rokrocznie całemi transportami okrętowa-
mi z północnej Ameryki do Indji kupcy europejscy
sprowadzają. Mimo, że podczas transportu z Ameryki
blisko 30 pct. lodu topnieje, spółka akcyjna „Tudor
Ice Company“ w Bombay jest w stanie nawet z mi-
łym dla siebie zyskiem, funt lodu po 1 1/4 sgr. sprze-
dawać. A mając 12 funtów obwinionego poprzednio
w grubym bawelnianym koc lodu ze sobą w wagonie,
podczas dwudniowej podróży koleją po południowych
Indyach przy nie mniej jak 27 stopni R. przecięcio-
wego upału zachował w stanie wzorowej świeżości
całą swoją spiżarnię podróżną, owoców, mięs i róż-
nych napojów złożoną. Z napojów na lodzie chłodzo-
nych jeden tylko znam, co gasi skutecznie pragnienie
wśród sypkoty indyjskich upałów a jest nim woda
selecerska z koniakiem. Wszelako zamilczeć tego nie
mogę, że Indo Europejczycy skłonniejsi są do picia
koniaku z małą tylko przymieszką wody selecerskiej,
co odwrotny sprawia skutek i zdrowiu szkodzi. W
ogóle brak umiarkowania w piciu rozpalających trunków
a zwłaszcza alkoholem zaprawionych win, głównie

bardzo za tem, aby deputowani nasi wnioszek
swoją wraz z przemówieniami sejmowemi wydali
według zapisków stenograficznych w osobnej,
niemieckiej broszurze ku zbudowaniu publi-
czności dalszych i nie tonących w kałuży nardo-
wo-liberalizmu Niemiec. Owe godne barba-
rystwa lub ślepej nienawiści metamorfozy
nazw miejscowości polskich na niemieckie, owe
przemiany Jaskólskich na Schwalbów
w aktach stanu cywilnego, owe eksperymenta-
racy stanu wyprawiane w niegodny cywilizacji
XIX wieku sposób na wychowaniu publicznem
dzieci i młodzieży naszej, — stałyby się może
przedmiotem zastanowienia dla ludzi uczciwszych
i rozsądniejszych i wzbudziłyby w nich może
namysł sumienia i rozważ, czy też wszystko
to, co się dzieje u nas ze strony nieomylności
państwowej za pomocą jej usługliwych wielkich
i małych narzędzi, jest dobrem, jak powiada
narodowo-liberalny deputowany p. Puttkammer,
i czy rozum wraz z uczciwością nakazują do-
dawać otuchy na obranej względem nas
drodze.

Wróćmy jednakże po tej nawiasowej uwa-
dze nie tyle do wniosku samego, ile raczej wy-
powiedzmy kilka uwag z powodu wrażenia,
jakie wywołał w niemieckich słuchaczach nardo-
wo-liberalnego cechu i na prasę tegoż obozu.

Nie po raz pierwszy dzisiaj twierdzimy, że
jedyną, cyniczną, ale uczciwą, rzucaną nam
ze strony oficjalizmu i serwilizmu narodowo-
liberalnego w obec rozpoczętej przeciw nam
kampanii eksterminacyjnej, w oczy prawdą,
byłoby śmiało i otwarte oświadczenie:

„Niszczymy was, bo nam jako żywiół
obcy niemieckiemu psucie naszą jedno-
litość narodową. O traktaty ani prawa
nie pytamy, bo mamy siłę.“

Do wypowiedzenia głośnego prawdy tej
wyznawanej skrycie nie ma jednakże odwagi
a tąd do dopiero owa nędzna akrobatyka so-
fizmów na polu logiki, prawa i moralności,
wśród której niewprawne linoskoki spadają co
chwila, tracąc równowagę, z cienkiej przestrzeni
zostawionej im do popisu. Resztki wstydu, nie-
potrzebne może ale świadczące o wymowności
na korzyść naszą i o słuszności naszych zażaleń,
nie pozwalają wystąpić z tą lapidarną prawdą.
Dalej więc szukać masek, pozorów i wybiegów!
P. Unruh powie śmiało i rezolutnie, że nie wie
dotąd ani słowa o żadnem rozporządzeniu, które-
by ukrociło naukę języka polskiego w dziedzi-
nie wychowania publicznego w obrębie W. Ks.
Poznańskiego; p. Puttkammer powie nie mniej

się przyczynia do skrócenia życia europejskich osadni-
ków. Najwięcej piją Anglicy niższych stanów i żoł-
nierze. Gdy za mejs bytności w Agra zwiędział fort-
tecę obasadzoną wojskiem angielskim, mój Hindu prze-
wodnik gwałtem chciał we mnie wmówić, że większa
część kazamat na składy wódki i win była pobudo-
wana.

Ale ani chłodzące przyrządy w mieszkalnych do-
mach, ani orzeźwiający napoje i kąpiele nie chronią
dostatecznie od zgnubnego wpływu indyjskich upałów.
Komu przedewszystkiem o zachowanie zdrowia chodzi
a ma czas wolny i pieniądze po temu, ten powinien
spędzić ciepłą porę roku albo po za granicami Indji,
albo w samym kraju ale w górach, na jednym
z wielu sanatoryj, w tj. osad górskich (po angiel-
sku Hill-stations), z europejskim zbytkiem i komfor-
tem w umiarkowanej strefie klimatycznej przez Anglików
założonych. Osady te górskie leżą zwykle na wysoko-
ści 4000—7500'. Klimat ich przypomina północne
Włochy, europejskie owoce i jarzyny po ogrodach bu-
nie rosną, a podczas zimowych miesięcy rozweselać
ogień kominkowy w wygodnych mieszkaniach europej-
skich zgromadza co wieczór domowników na weselą
gawędę.

Najwięcej uczęszczane z owych osad górskich są:
Dardziling i Simla w górach Himalaya, Mahebleschwar
w zachodniej Indji, a na południe Bangalore i Utoka-
mand w uroczym paśmie gór Niebieskich, Nilgiri
zwanych.

Założono osady te jako sanatoria dla wojska eu-
pejskiego. Sir Henry Lawrence pobudował w nich
szkoły dla dzieci europejskich żołnierzy — dzisiaj
w skutek olbrzymiego rozszerzenia się sieci indyjskich
kolei każdy Europejczyk w Indyach mieszkający może
łatwo korzystać z rajskiego klimatu górskich wy-
zyn — i osady te dzisiaj są dla Indo-Europejczyka
tęm, czém są dla nas w Europie wody mineralne i
miejsca kąpielowe, tj. służą zarazem i zdrowiu i za-
bawom.

Z rozpoczęciem ciepłej pory roku zdrowi i cho-
rzy Europejczycy konno, pieszo, w lektykach i ma-
łych powozikach z płaszczyszczy w góry indyjskie spieszą.
Urzędnicy i żołnierze korzystają ze swych feryj i ur-
lopów; kupcy zaś z cizy w obrotach handlowych
podczas lata. Najwięcej wszelako spostrzega się ko-
biet i dzieci.

Przy tej sposobności nie mogę nie wspomnieć
o najsmutniejszej stronie życia europejskiego w In-

O sposobie życia i zarobkowania

Europejczyków

w Indyach Wschodnich.

ODCZYT

dr. Adama hr. Sierakowskiego.

Od czasu, jak kanał Suezki przekopano, zaledwie
21 dni podróży dzieli nas od Indji Wschodnich, gdzie
mała garstka Anglików panuje nad obszarem krain,
dorównującym Europie bez Rosji a zamieszkałym
przez blisko 200 milionów ludzi. Nowa epoka rządów
angielskich w Indyach odżyła tam po części usną-
ją od lat tysiąca, prastarą oświatę indyjską. Bo też an-
glicy zdobywcy starają się wpoić w zwyciężonych
krajowców zamiłowanie do pracy i poczucie stale-
go i porządnego zarządu państwowego, — zapo-
znają ich ze skarbnicami europejskiej nauki i przemysłu,
a dalecy od uciemiężania wszelkich dokładają starań,
by zwolna i z uwzględnieniem krajowych zwyczajów
i zakorzenionych w ludzie wyobrażeń na wyżyny za-
chodniej oświaty go wprowadzić.

Ludność europejska Indji liczy, włącznie 60,000
wojska, 200,000 dusz, co jest nie wiele co więcej jak
1/1000 część całej ludności olbrzymiego półwyspu. Żyje
tam wprawdzie jeszcze blisko 90,000 Eurazjan, którzy
się za Europejczyków poczytują, choć tylko po stronie
ojców pochodzenia są europejskiego; ale że i Eurazja-
nie ani fizycznie ani intelektualnie Europejczykom
czystej krwi wyrównać nie mogą i przeto mniej
ważne tylko urzędy w państwie piastują, a w ustroju
społecznym indyjskiego niższe od wykształconych
Hindusów zajmują stanowisko, więc kreśląc pobieżnie
obrazek życia europejskiego w Indyach, pominąć ich
mogę.

Odliczywszy małą garstkę zrujnowanych speku-
lantów na bawełnę w Bombay, zbitych majątków i
zubożałych awanturników w miastach portowych, pro-

letaryat stanowiących, śmiało wyrzec możemy, że
europejski osadnicy w Indyach jako urzędnicy, kupcy,
fabrykanci, żołnierze i plantatorowie nie małego sto-
pnia dobrobytu zażywają. Wielu z nich żyje w zby-
tkach i wzbogaca się. Jeśli mimo to liczba Europej-
czyków w Indyach tak mała jest, że o właściwej ko-
lonizacji tego kraju ani mowy być nie może, winę
przypisać należy jedynie arcy-niedogodnemu
klimatowi, który Europejczykowi na całym indyjskim
półwyspie z wyjątkiem chyba kilku gorzyszych okolic zajęcia się rolnictwem, jako i
wzwalką rzemieślniczą pracę uniemożliwia. Ale klimat
indyjski i na zdrowie, stosunki rodzinne i
wychowanie dzieci Europejczyka jak najgo-
rzej wpływa, o czym się zaraz dowodami przeświad-
czymy. — Klimat w Indyach jest naturalnie bardzo
rozmaity w pojedynczych krańcach olbrzymiego
półwyspu. W następnych wszelako objawia pewną
jednolitość klimatyczną spostrzeżemy. Miesiące gru-
dzien i styczni są w całych Indyach stosunkowo
chłodne i zdrowe. Temperatura w dzień pomiędzy
+ 17 a + 22° R. się trzyma; nocą spada czasami
aż na + 10° R. Przypominam sobie bal w Kalku-
cie w styczniu r. 1872, na którym bez spocenia
się całą noc przetańczyliśmy. Ale okna i drzwi
sali balowej były potwierane. Luty i marzec
są w północnych i środkowych Indyach znosne. Ale
za to już w kwietniu na całym półwyspie indy-
jskim ciepła pora roku nastaje: termometr wska-
zuje od + 21—+ 33° R.; słone palące niełotoci-
wie od 6 z rana do 6 wieczorem; spieczoną ziemię nie
zasiłi kropelka deszczu a noce chłodu nie dają; upał
się zwiększa, im dalej w głąb kraju się posuwamy, i
staje się nieznosnym w najgłębszej przez europejskich
urzędników i żołnierzy zamieszkałym północno-zacho-
dnim zakątku Indji; tam bowiem od morza wiejące
południowo-zachodnie mussony, pozbyszy się swęj
wilgoci na górach indyjskich wybrzeża a rozgrzawszy
się w dalszym swym pochodzie po nad piaszczystą Ra-
dzaputną przemieniają się w suche, palące wiatry
lądowe.

Ta to ciepła pora roku do tego stopnia podkopuje
zdrowie Europejczyka, że rzadko który po dłuższym
w Indyach pobycie ze zdrową wątrobą i żołądkiem do
swęj ojczyzny powraca.

Zabezpieczanie się od zgnubnego wpływu
indyjskich upałów jest tedy niejako kwestją życia lub
śmierci dla Indo-Europejczyka. Jakoż już nawet w

śmiało i rezolutnie, że nauka religii udziela się uczniom polskim i katolickim wszędzie i zawsze w języku ojczystym, jakkolwiek mu powinny być znane reskrypta p. Falka i jakkolwiek nie mniej powinny mu być znane wyroki trybunałów dyscyplinarnych berlińskich usuwające nauczycieli religii z urzędu, ponieważ nie chcieli i nie mogli uczyć dzieci polskich religii w obcym i niezrozumiałym im języku; prasa niemiecka wreszcie nie każe nam trudnić się podobnymi „drobiazgami,” lecz przystąpić wraz z nim do prac organicznych. Ostatnia rada mianowicie jest niezrównana. Zrzucić waszą narodowość jak starą i zużytą rękawiczkę, nie pytając, że waszym dzieciom wydzierają ojczysty język, że zacierają gwałtem w ich sercu i pamięci narodowe wspomnienia i poczucie narodowej świadomości, patrząc z pogodą, jak wam złośliwa fantazja namiętnych i nienawistnych biurokratów przeinacza starodawne, historyczne nazwy waszych miejscowości, ciesząc się z tego, gdy wypędzamy i rozpedzamy na cztery strony waszych nauczycieli a nasłani wam przez nas przewodnicy i naczelnicy szkół kazakują w wychładow polskich, któreby mogły razić uszy naszych dygnitarzy, nie pytając, że każdym krokiem wypowiadamy wojnę i zagładę żywołowi waszemu i właściwościom waszym narodowym, — lecz zasiadacie raczej z nami do wspólnego stołu rady i pracujecie nad tem, aby po zrzuceniu ballastu waszej narodowości wasz jeden talar urósł do sumy dwóch talarów, aby Polak, wyszedłszy naturalnie na Niemca, mógł nareszcie po kilkunastu latach wojskowej służby pretendować do godności egzektora lub listonosza w granicach może nawet W. Księstwa Poznańskiego. Pracować z wami na śmierć czy po śmierci narodowej naszej, — wyborna rada. Na tymczasem pozwólcie, że tak długo, póki w nas kropla krwi i poczucia godności, „ballastu naszej narodowości” na rzecz waszej „pracy” się nie wyrzeczemy, choćby nawet wasi mówcy i improwizowani mężowie stanu, jak p. Puttkammer, robili Champollionowe odkrycia, że narodowość polska to tylko odnoga wietrzona dzisiaj przez policyjny węch narodowo-liberalizmu, — ultramontanii, że chcąc narodowość polską ocalić od zgubnego contagium ultramontańskiego, nie pozostaje niestety nic innego, jak przechrzcić Trzemeszno na Tremessen, wypędzić nauczycieli gimnazjum w dalekie Niemcy, pocienić narodowość polską ocalić od zgubnego contagium ultramontańskiego, nie pozostaje niestety nic innego, jak przechrzcić Trzemeszno na Tremessen, wypędzić nauczycieli gimnazjum w dalekie Niemcy, pocienić

Biedny Heglu, co się stało z twoją logiką, ową logiką, którą każdy uczeń uniwersytetu niemieckiego winien mieć zapisaną na swym arkuszu a której mlekiem ogromna większość reprezentacji narodowo-liberalnej niewątpliwie się karmiła?! Powiedz sobie z grobu: Oleum et operam perdidit!

dyach. Mężczyźni ciągle umysłowo zajęci i z upodobaniem oddający się fizycznym ćwiczeniom, zachowują nieraz przez długie lata mimo złego klimatu jakąś taką rześkość umysłu i ciała. Ależ za to kobiety, nie mając żadnego ważniejszego zajęcia, strasznie od klimatu cierpią. Dobrobył ich mężów, wielkie gromady chętnych i zgrabnych indyjskich służek zwalniają je z konieczności zajmowania się domowem gospodarstwem. Jakoż zajmując wszystkie domowe sprawy oddają w ręce piwniczego i kucharza. Kobiety narodowości Hindu, nawet w toalecie się nieco zaniedbują, bardzo rzadko tylko dadzą się namówić, by wziąć udział w jakim polowaniu par force na szakale lub hyeny i wykryć tylko raz na dzień pod szakal słońca wyjeżdżając na godzinkę w otwartym powozie na tak zwany Band-stand, gdzie muzyka wojskowa angielska, zazwyczaj pod dyrykcją niemieckich kapelmistrzów, najlepszych europejskich muzyków utwory kaleczy, zwabiając swą wątpliwą harmonią całą ludność europejską z miast lub osady na godzinkę wspólnego spaceru i pogadanki. Słowem panie te żyją, jak wedle wschodnich pojęć żonom rozwolnionych europejskich Sakibów przystoi. W skutkach życia nieczynnego a wygodnego biedne te kobiety rozmaitych chorób i słabości się nabawiają i wnet, by poratować zdrowie, muszą albo na rok do Anglii, albo na czas trwania ciepłej pory roku do jednej z indyjskich osad górskich się udawać. Najwięcej na tym cierpią mężowie, bo zaledwie się poženili a już są zmuszeni od swych ukochanych żon na czas dłuższy się rozłączyć, gdyż ich obowiązkiem urzędu lub interesu do miejsca przykują. Odtąd muszą ponosić koszt utrzymania 2 do 4 m. w. jednego dla siebie w miejscu swego stałego zajęcia, a drugiego dla żony, która w górach indyjskich lub, co gorsza, w Anglii bawi, zwykle dzieci ma ze sobą, bo i dla nich klimat Indów jest arcy-szkodliwy. Zdarza się wszelako często, że racjonalnie żyjące kobiety przy boku swych mężów dosyć długo w Indyach placu dotrzymują — ale skoro tylko dzieci w małżeństwie się pojawiają, nieuchronnie spada na rodziców nowa klęska. Klimat bowiem indyjski najczęściej europejskim dzieciom szkodzi. Do 6—8 roku dzieci wprawdzie czerstwością i hałaśliwą żywotnością swą zadziwiają. Ależ za to w późniejszych latach blednieją i słabną i bez widocznych znaków choroby na ciele i umyśle upadają. By temu zapobiedz, korzysta się jeżwyśle w 6 roku życia na dalsze wychowanie do Anglii. — Ztamtąd

Wiadomości urzędowe.

Król potwierdził wybór syndyka miasta Bydgoszczy, rzecznika i notariusza, radcy sprawiedliwości Gessler na pięcioletni radcę tegoż miasta na przepisany prawem przedział czasu sześciolletni.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 20 stycznia.

(Przyszła sesja sejmowa. — Sprawa Opieki narodowej. — Witold hr. Borkowski. — Aleks. hr. Fredro ojciec chory. — Kuryer Polski. — Unia Matejki i teatr poznański. — Nowości teatralne. — Bogdan Kleczkowski.)

(T.) Ustawa wodna przez sejm nasz na sesji ostatniej uchwalona, — otrzymała sankcję cesarską i wkrótce już będzie ogłoszona. Otwarcie sesji sejmowej, ostatniej w tej kadencji, nastąpi, jak już pisałem, zaraz po Wielkonoce, w pierwszych dniach kwietnia. Po sesji tej dłuższa ma panować w naszym krajowym życiu parlamentarna pauza, sejm bowiem następnym z nowych wyszły wyborów, ma się zebrać dopiero w jesieni roku 1876. Wydział krajowy przygotowuje projekta, które ma sejmowi przedłożyć, projektów jednak dotyczących spraw ważniejszych, jak reformy ustawy gminnej, ustawy propinacyjnej, wyborczej i t. p. nie ma między niemi. Podobno wypracowano już jakiś projekt nowej ustawy drogowej, jak i jednak, jest dotychczas tajemnicą. Dopiero w marcu zapewne poda wydział projekta swoje do wiadomości publicznej. — Rząd ze swej strony, pragnąc zdegradować sejm do znaczenia rad prowincjonalnych, także zapewne żadnych ważniejszych nie przedłoży projektów.

Przeciwko rozwiązaniu Opieki narodowej założono, jak wiadomo, rekurs. Owóż sprawa ta będzie teraz rozstrzygnięta się w obec najwyższego trybunału państwowego. Opiekę narodową zastępować będzie adwokat tutejszy a członek wydziału krajowego dr. Paweł Skwarczyński, który już temi dniami do Wiednia wyjeżdża. Termin rozprawy naznaczono na dzień 30 stycznia. Rozwiązanie Opieki w skutek rozporządzenia ministerialnego jest aktem tak nielegalnym, tak sprzecznym z ustawami konstytucyjnymi, że należy spodziewać się, iż sąd najwyższy orzeknie na korzyść Opieki. Zresztą Opieka faktycznie istnieje, jest nią pan Wiktor Wisniewski, który otrzymuje ciągle datki i obdziela niemi byłych klientów Opieki tak zwanych przez niego „ubogich a zasłużonych.” Głoszono po rozwiązaniu Opieki, że rząd uczynił to na żądanie kraju, które nie wiem, w jaki tam sposób miało być mu zakomunikowane. Kraj najwomowniej przeciw tej potwarzy protestuje datkami, które tak obficie w ręce p. Wisniewskiego składa. Stósunkowo wpływa nawet więcej, niż dawniej do kasy Opieki wpływało, a pan Wisniewski nikogo do składek nie wzywa, przyjmując i rozdaje tylko to, co mu patrioci chętnie rodakom w skutek ostatniego powstania zubożałym i nie mogącym pracować przyjść w pomoc, — nadsyłają.

Wczoraj wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Witold hr. Borkowski, syn byłego poła lwowskiego Leszka Borkowskiego. Wieczorem w poniedziałek wyjechał z Lwowa do Winniczek, swęj wioski tuż pod miastem. Wypisany herbatę udał się na spoczynek. Rano znaleziono go bez życia ze straszaką czaszką. Powód samobójstwa dotychczas nie znany. Zostawił testament i list do ojca. S. p. Witold liczył lat trzydzieści kilka i znany był zaszczytnie w literaturze naszej mianowicie dramatycznej — O ile sobie przypominam, napisał „Klementynę Sobieską,” „Stosunki rodzinne,” „Ofiary” i „Spisek.” Wszystkie te sztuki były na scenie naszej przedstawiane. Pozostała wdowa jest z domu hrabianka Fredrowa. O powodach samobójstwa najrozmaitsze obiegują pogłoski, mówią o kłopotach finansowych, o pojedynku amerykańskim i t. p., pewnego jednak prócz ojca może nikt nie wie.

Nadmienię przy tej sposobności, że Aleksander hr. Fredro obłożnie jest chory. Nestor naszych komedopisarzy liczy obecnie już lat 83, dla tego obawy o życie najszanowniejszego starca są uzasadnione.

Jutro wyjdzie pierwszy numer Kuryera Polskiego, który ma z czasem zmienić się w pismo po-

chłopców w wieku 18—20, a dziewcząt w wieku 15—17 lat znowu do Indii powracają, dla rodziców w skutek długiego rozłączenia się nieco zubożeni. — Synowie w Indyach natychmiast do obranego przez siebie zawodu wstępują, a córki niebawem znajdują sposobność pójścia za mąż, tak że rodzice wnet po zobaczeniu powracających z Europy dzieci znowu do dawnego osamotnienia powracają. Zgadzałem się tedy zupełnie na zdanie wytrwałego podróżniczki hr. Pauliny Nostitz, że Europejczycy w Indyach słodczy życie familijnego po części wyrzec się muszą.

Oczywiście z wszystkich co dopiero wspomnianych niedogodności niemałe kosztu na Indo-Europejczyka spadają. Znam sądzię w Agrze, Anglika, którego żona rok w rok ciepłą porą w Himalajach spędza a którego 4 synowie w Anglii się chowają. Zapewniał mnie, że przysyła nie jest w stanie ani groźna ze swej świetnej pensji rocznej 20,000 talarów oszczędzić — sam zaś doprawdy za marnotrawcę nie uchodzi.

Jakżeż tedy radzą sobie mniej zamożni Europejczycy w Indyach, by dzieci zdrowo wychować? — Otóż umieszczają je na kilka lat w którychkolwiek z angielskich osad górskich w Indyach. Tam pełno jest dobrych szkół i pensjonatów dla chłopców i dziewcząt europejskich. Wszelako dzieci europejskie, które w górach indyjskich wzrosły, ani fizycznie ani moralnie nie sprostały tym, co w Europie się wychowały. Ależ przynajmniej nie marnieją zupełnie, a w późniejszych latach mogą w którymś z wyższych zakładów naukowych, głównie dla krajowców w miastach stołecznych Indii przez Anglików pozakładanych, wszystkie skarby europejskiej wiedzy sobie przyswoić.

Po tak niebezpiecznej dla Europejczyka ciepłej porze roku następują w Indyach w końcu czerwca periodyczne deszcze i trwają nieprzerwanie aż do września, a pod względem tropikalnej wybijalności nie pozostawiają do życzenia. Jakoż niedawno temu w Madrasie w przeciągu 30 godzin 6 cali deszczu napadało! Podczas pory deszczów zamożniejsi Europejczycy mieszkają chętnie w Puna, niedaleko Bombaj, bo tam wtedy mniej pada niż gdziekolwiek. W Puna obecność wielu gości europejskich wywołuje wtedy wycieczki, teatry, polowania i bale, słowem wszelkie objawy karnawałowego życia.

Miesiące przejściowe z deszczów do chłodniejszej pory roku, wreszcie i październik ucho-

lityczne, zupełnie na wzór Kuryera Warszawskiego.

Korespondent poznański Dziennika Polskiego wyraża swoje zdziwienie, dla czego Polska z pod zaboru pruskiego nie bierze udziału w składkach na zakupno obrazu Matejki Unia lubelska i przypomina składki zbierane w Galicyi na teatr poznański. Może nie Wielkopolan w tym wina, lecz komitetu, który się nie udał zapewne do was z wezwaniem o udział w składce a który może dla tego was nie wzywał, ponieważ widzi, że dla braku funduszy budowy teatru polskiego w Poznaniu, instytucji w tamtejszych stosunkach tak wielkiego narodowego znaczenia, ukończyć nie możecie.

W naszym teatrze przygotowują się niektóre nowości. Wkrótce ma być przedstawiona z wielką nową wystawą Słowackiego „Lilla Weneda,” Dumasa ojca „Halifax,” Schillera „Śmierć Wallensteina,” rozgłosna operetka „Konfucusz” i t. d. Dzisiaj dają po raz pierwszy oryginalną operetkę „Nie ma żyda w karzmie,” libretto Jana Zacharyasiewicza, — muzyka Słomkowskiego. — Za temat do libretta posłużyły autorowi dawne, zawsze bezskuteczne rozporządzenia rządowe, na mocy których nie wolno było żydom w Galicyi siedzieć na karczmach.

Henryk hr. Łęczyński oddał już teatrowi naszemu najnowszą swoją komedię „Pro publico bono.” Wit Stwos z W. Rapackiego będzie przedstawiony we Lwowie po raz pierwszy na korzyść istniejącego tu stowarzyszenia Paryczy kobiet.

P. Bogdan Kleczkowski pomimo nadzwyczajnych zabiegów rodziny i przyjaciół pozostaje dotychczas ciągle jeszcze w więzieniu, choć codziennie zapowiadają jej uwolnienie.

Paryż, 19 stycznia.

(Wybór bonapartysty. — Mniemanie ustępstwa ks. d'Audiffret-Pasquier. — Twierdzenia optymistów. — Septennat może się utrzymać quia absurdum. — Przesilenie ministerialne. — Mgliste widzenie. — Nabobstwo za poległych Unitów. — Dyskusja nad kadrami wojskowymi.)

S. E. Onegdajszy wybór w departamencie Hautes-Pyrénées, w którym wybrano bonapartystę p. Cazeaux 30,000 głosami, podczas gdy p. Alicot, septennialista, otrzymał niespełna 24,000, jest odpowiedzią cesarzemu na obranie komisji śledczej przeciw niemu skierowanej. Dowód to oczywisty, że nie omylił się, twierdząc, iż na tę chorobę nie ma innego lekarstwa jak ogłoszenie formy rządu stałej i określonej, co miał wyrazić wczoraj ks. d'Audiffret-Pasquier temi wyrazy: „Śledztwo widocznie teraz nie wystarczy, trzeba będzie zrobić rzeczpospolitą, aby zabić bonapartyzm.”

Zapewne, że trzeba było zrobić rzeczpospolitą; ale nie wierzymy w to, aby obecne Zgromadzenie narodowe potrafiło ją porodzić; to nad jego siły! I tak ten sam ks. d'Audiffret-Pasquier zgadza się wprawdzie na rzeczpospolitą do r. 1880, ale nie chce przystać na ogłoszenie tejże rzeczpospolitej jako stałej formy rządu, a oż za się, pytamy się, będzie miała taka tymczasowa rzeczpospolita przeciw np. bonapartystom, którzy niecierpliwym przyrzekają, że trwałego i stałego? Septennat nieosobisty (boć to jest prawdziwa nazwa tej kombinacji) będzie tylko przedłużeniem dzisiejszej walki stronnictw, a w miarę jak zbliża się będzie termin może nawet tej walki pogorszeniem. Nie dziw się więc temu bynajmniej, że lewe centrum nie zadawania się tem mniemanem ustępstwem ks. d'Audiffret i wymaga ogłoszenia rzeczpospolitej jako stałej formy rządu, robiąc samo daleko ważniejsze ustępstwo, bo zastrzegając na r. 1880 prawo poprawienia konstytucji. Gdyby i ks. d'Audiffret-Pasquier i liberalniejsza część prawego centrum nie przyjmowali teraz wniosku pana Kazimierza Périer, trzeba by wątpić o dobrej ich wierze i szczerzej chęci położenia końca niepowodności i chaosowi, trzeba by wierzyć, że ci panowie życzą sobie powrotu bonapartystów.

Optymiści twierdzą, że zgoda, o której mówimy, niechybnie nastąpi i że największą przyczyną się do tego wypadku wybór p. Cazeaux. Jak ci ludzie szczęśliwi, że jeszcze należą do optymistów po tylu zawodach, do których im przybył jeszcze jeden! Co się tyczy wyboru p. Cazeaux, mówią, że wybór ten zostanie unieważnionym, bo ajenci bonapartystowscy kupowali po prostu głosy w departamencie Hautes-Pyrénées, a bezczelność ich propagandy doszła do nieznaj-

dza w Indyach po bardzo niezdrowe dla wyziewów wilgocią przesycionej ziemi. W parnym powietrzu tej pory roku tkwią zarodki niebezpiecznych febrer. Z wszystkich zaś endemicznych chorób indyjskich żadna tyłu Europejczyków rok rocznie o śmierć nie przyprowadza, co febra. Bo kiedy cholera, przy stosownej pomocy lekarskiej, Europejczyków w Indyach wiele razi, niż w Europie o śmierć przyprowadza, to chorągwie na febrę miesiącami, nawet latami całemi cierpią i zwykle potem z wycieńczenia sił umierają, a każdy rok nieledwie nowy jak gatunek febrę na biedne społeczeństwo indyjskie zsyła; i tak np. niedawno temu pojawiła się straszna febra „Dengue” zwana z dokuczliwym bólem reumatycznym połączona.

Wedle obliczeń urzędowej statystyki w olbrzymim państwie indyjskiem co rok przeszło milion ludzi na febrę umiera, a zaledwie 20,000 od ukąszeń węzów i dzikich zwierząt. Zwalazca dla Europejczyków drażliwe zwierzęta i jadowite gady mało są niebezpieczne, bo przecież w dobrze opatrzonych pokojach mieszkają, zwykle tylko konno lub powozami jeżdżą, a rzadko kiedy bez licznicy świty krajowców piecho wychodzą. Tylko od ukąszenia przez jadowitego węzła, Cobra zwanego, nikt bezwzględnie bezpiecznym nie jest. Europejczyk w mofisil, t. j. w mniejszych osadach w głębi kraju zamieszkały i w pokoju nawet może każdego czasu na „Cobrze” na deptać! Nie powiem, bym był zbyt miłego doznał wrażenia, gdy, kupiwszy w mieście Serampore drukowany tamże podręcznik powszechnie w Indyach znany narzecz Hindustani, pomiędzy dyalogami następnym wyczytałem rozkaz, który pan swemu słudze rano przed wstaniem daje: „Hamedzie, za rzyjczy no do moich butów, czy do nich przy-
padkiem jaki wąż przez noc nie wpełz-
nął.”

Europejskie osady rozsypane są po całym półwyspie indyjskim. O ile są w głębi kraju a nie na wybrzeżu, zowią się „stacyami” (stations). Stacje są to angielskie osady w celach administracyjnych o 1/4—1/2 mili odległości od ważniejszych miast prowincjonalnych i obwodowych pozakładane. Miasta, z wyjątkiem portowych, zamieszkuje wyłącznie krajowcy, a stacje nie są czem innem jak europejskimi ich przedmieszciami, w których urzędnicy, żołnierze i kupcy się osiedlają. Jedna stacja do drugiej jest podobną: około kościoła i

nych dotąd rozmiarów. Ale bądźcie przekonani, że główną przyczyną powodzenia p. Cazeaux było to, że miał przeciw sobie septennialistę, którego to, że w wieśniak nigdy zrozumieć nie potrafi, a więc i w większa wolą głosować za czemś zrozumiałem, to jest taką zagadką. To też wszystkich prawie odcienili i narkizę i ludzie polityczni wolają dzisiaj: „komprezentow wybrać jedno z dwojga, albo rzeczpospolitą albo narchią!” Ostatcznym wynikiem obecnego przesilenia jest właśnie tej prawdy, iż septennat, choćby zorganizowany, nie jest niczem innem jak czyste strakacy, że nie powiem czystym absurdum, to jeszcze nie dowodzi, że ten sam septennat nie stanie właśnie zorganizowany, że przez nienawistny rzeczpospolitej monarchii nie zgodzą się na cznienie tej abstrakcji, tego absurdum, że to jest absurdum, tem bardziej, że tego życzą ks. Broglie, a zatem i marszałek Mac-Mahona.

A przesilenie ministerialne? Ogół zaczyna nawet zapominać. Ani umarły a dotąd nie pogrzebany, ani stworzony ani dotąd nie narodzony gabinet, zwracają na siebie uwagi publicznej. Może byłon czyny, zwracają na siebie uwagi publicznej. Może byłon pierwszy jeszcze żyje chociaż śmierć jego urzędu zapisana została; może być, że drugi nie stworzony, chociaż o jego stworzeniu tak się rozpisałi półwielkomy wieśniakiznarkizę: ktoś wiedzieć może co się dzieje w kraju mglistym zagadki septennialistowskiej, co, kerykany nie przesuwają się z lekka przez chmury tej, w której wokołce, zapożyczony przez p. de Broglie od kerykany fanesę? Czyż nie ma czegoś dziwnego poetycznego, tem położeniu sennem, w tym locie powietrznym, roku niesionego tajemnie nie wiedzieć dokąd, nie wiedzieć przez kogo, nie wiedzieć dla czego? A! Stalo się ludzie niepoetyczni, którzy zaczynają się niebezpiecznie na już p. Cazeaux de Pradines ma założyć inną konwulacya w tym przedmiocie; on widac ciekawy wieśniak, którzy z ministrów są żyjącymi osobami, których wolenie u cieniarni przeszłości lub przyszłości. I jen. Chłoch podla Tour znudził się; dość już długo trzymano go w niewolnieszzonego między śmiercią a życiem, już nie jest w stanie być ministrem z nazwiska, nie będąc ministrem fact o. Może się więc rozjaśni nieco lub przynajmniej zajdzie zmiana w scenach naszego widzenia.

Odbły się w piątek zeszłego tygodnia nabożeństwo w kościele Wniebowzięcia za duszę zmarłego prześladowania religijnego na Podlasie. Odprawił uczony autor „Żywota św. Józefa, Dom Guépin,” dosyć jednak licznie zebrali się Polacy mieszkający w Paryżu, chociaż rozosłano zaproszenia prawowszystkich; zauważono szczególniej, że nie było wż z młodej emigracji, ani też nikogo z panów szych. Jeśli pierwszy uogół się tem tłumaczy, że tydzień nie mogą rozporządzać czasem swoim i tego chcieli, ciekawiliśmy wiedzieć co za przyczyna nieobecności drugich? Czyż to manifestacja, czyż ko obojętności? Jednej nie rozumiemy, druga zaś zaszcuka i przyznajmy się, że w sprawie religijnej mało i zadziwia. A więc za spókoj duszy zmarł braci Unitów modlił się tylko spókoj i dzieci nasz.

Dyskusja w izbie nad kadrami wojskowymi trwa się zawsze, powoli, jednostajnie, wśród nieuważnych cych o prawach konstytucyjnych deputowanych. Wszak przyszedł już ósmy artykuł o głównym sztabie mii francuskiej; wczoraj przyjęto formacya 4-go pułtalyralierów a mimo gruntownej mowy p. Marganię, zła kompania piechoty będzie miała dwóch kapitanów w myśl wniosku komisji a nie udało się p. Brozuprowadzić zlania inżynierów i artylerji. Wtem komisja i sąd odrzucili jako nie będące na czasie,

Zurych, 20 stycznia.

(Szwajcarya a Francya. — Broszura Küniga. — Wykłady dalszej o języku indyjskim dla młodzieży.)

(sk.) Rządów Mac-Mahona nie będą mogli frach jacyscy dziejopisarze zaliczyć do świętych i szczyt poezych. Nawet u pokornych i potulnych Szwajcarów, nie zdołał sobie marszałek zjednać tyle powagi, by skres publicznie nie okazywali jak mało go cenią. Oto dziejowypadki poświadczenia prawde słów moich.

Rocheport, jak wiadomo, przebywa obecnie w Opawie i wydaje tu swoją Latarnię. Jak dawniej, w Napoleonie, tak dziś Mac-Mahon — po Rocheportu, w Mache-ma-honte jest celem bezustannych jomyślipocisków i wycieczek. Czegoż tam o nim nie docierasz się! Nawet przodkom marszałka i marszałkowiad-

szkoły grupują się pokaźne koszar, dom resursow Pi kilka pałacowatych europejskich sklepów i porozmupicane w ogródkach domy mieszkalne rodzin urzędników i oficerów. W środku stały jest zwykle park z wielkimi uniknową altaną dla muzyki, ulicą spacerową w kierunku corso włoskie przypominającą, i placem dla gry w cricket przeznaczonym. Z powodu wysokich pensji na anglo-indyjskich urzędników życie codzienne nie, a owych stacyach bardzo jest przyjemne i wygodne. Wstaje się około 6, zasiada się zaraz do tak zwanej czota hazardu czyli herbaty z pieczywem i kłódną rzyta się z rannego chłodu, robiąc konny lub piom szyspacer. O 9 podają ciepłe śniadanie, obfitujące w potrawę mięsne i ryżowe. Anglicy trzymają się kulturalnego programu na rannę godzinę dnia bardzo ściśle, nie raz z komizną pedanterją. Odwiedzając rano znuwonego jednego ze sławniejszych angielskich uczonych w Pendzabie, zadziwiłem się nie mało, bom glem zastał śleżącego w pokoju nad gramatyką sanskrytów w wysokich butach i przy ostrogach. A wieżozadziałem od jego znajomych, że tylko bardzo rzadko się to niechętne konno wyjeżdża. Ale mimo to o podróżnęk wdział stój sportsmana, by odwiedzić go, go obcy myśleli, że co dopiero powrócił ze zwyczajnienię usłownego spaceru konnego. Co się tyczy śniadaniadania, historycznemi są lorda Auckland, indyjskigo wiekroła słowa: „Cesarz chiński i ja panujemy nad połową rodzaju ludzkiego a jednak mam dosyć czasu na spokojne zjedzenie śniadania!” Po śniadaniu każdy oddaje się pracy i zajmuje się tak aż do 4 południu, z krótką wszelako przerwą pomiędzy 1 a 2, podczas której spożywa się drugie zimne śniadanie tiffin zwane. Między 5 a 6 cała kolonia europejska zgromadza się piezo, konno i w powozach wśród parku, gdzie muzyka wojskowa wesoło przegrzywa. Po między 7 a 8 jest pora obiadowa. Indo-Europejczycy swych znajomych i przyjaciół na obiad często zapraszają, bo wieczorki przy herbacie, ciastkach i owocach w Indyach nie są w zwyczajnym Indochod. Indo-europejska kuchnia nawet w Anglii uchodzi za dobrą i obfituje w osłobowości, jako to: ryż z „curry,” tj. ryż z przyprawami mięsnymi lub rybiemi nie sosie bardzo korzennym; za specyjał uchodzą młode galazki bambusu w cukrze ugotowane i placki z baciem ciastem opiekane. Szampan, nie wiele droższy w Indyach jak u nas, niezbędnym jest przyzniozo wykintnym obiedzie. Wina są zazwyczaj zlebo zbyt mocno alkoholem zaprawione.

kon- daje pokój. Dowodzi np. ze starych kronik i pa-
ryb- niętników, że rodzony przadziad pierwszego został tam
co- śnięty przez parlament irlandzki na śmierć skazany
ed- to, że walczył w szeregach francuskiej armii prze-
ien- w własnej ojczyźnie, — że babka czy prababka dru-
al- giej była właśnie tą panią, która się podjęła solennego
prez- przedstawiania pani Du-Barry na dworze Ludwika
VI. itd.

Widać marszałkowi, a raczej, jak tu mówią, szan-pani marszałkowej dojdą te ustawiczne kasa-
bno użyto aż drogi dyplomatycznej do skłonienia
wajcarskiego rządu związkowego, by zakazał (sic)
pochefortowi ogłaszać podobnych rzeczy w La t a r n i,
zpowieszchnianej we Francji w tysiącach fotografo-
na gach egzemplarzy.

Żużci żądanie było niedorzecznością w obec istniejącej w Szwajcaryi i ustawą zagwarantowanej nieograniczonej wolności druku. Lecz i odpowiedzi szorstkiej podług szwajcarskiego pochwalić nie mogę. Brzmiała ona mniej więcej w tych słowach: Jeżeli pan MacMahon czuje się obrażonym przez redaktora La Tribune, to może mu proces wytoczyć. Sądy szwajcarskie nie mogą rozpatrzeć i odpowiedni wydać wyrok. Rząd szwajcarski zaś tym mniej może zadosyć uczynić żądaniom prezydenta, ile że tenże także nie karcił pism jerykalnych francuskich, gdy te niestworzone o radzie szwajcarskiej pisały rzeczy. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że takiej odpowiedzi nie pozwoliłby sobie rząd szwajcarski względem Prus lub Francji. Nie przypomniało on, udzieliwszy jej Francji, jak i lwie upadł i pewnym zwierzęciu?

Stało się to kilka, zdaje mi się, miesięcy temu. Wobecnie na porządku dziennym inny wypadek. Według konwencji zawartej z rządem berneńskim, a francuskim, francuscy księża z nad pogranicza mają pozwolenie udzielania pociech religijnych tym z francuzów, którzy poddanych, którzy mieszkają w ościennych miejscowościach Jury bernieńskiego, żąd, jak wiadomo, nieposłusznym księża katolicycy w skutek oporu stawianego rządowi cywilnemu wypędzeni zostali. Że udzielają ich także za jednym zachodem i Szwajcarom, gdy tego pragnie, o tem naturalnie wątpić nie podobna. Rząd berneński pomawia ich nadto o ciągłe podburzanie i sianie niezgód między liberalnymi a prawowiernymi mieszkańcami owych okolic; każe ich śledzić i jeżeli porządnie zdaje mu się być uzasadnionem, łapie ich i stawia żandarmami do granicy. Jednemu z tych księży zdarzyło się już kilkakrotnie być w podobny sposób do domu doprowadzonym. Po ostatniej takiej żandarmami przeprawie napisał list do ks. Decazes o hr. Harcourt, francuzkiego posła w Bernie z zażaleniem na nieprawne aresztowanie i niegrzeczne obejście się żandarmów. — Hrabia Harcourt odpisał, że o smutnem (regrettable) zajściu wysłał sprawozdanie do ks. Decazes, który mu także był pożył, zasięgnął o nióm gdzie należy bliższych wiadomości. Ksiądz wydrukował list Harcourta w jednym z klerikalnych szwajcarskich dzienników. Ztąd alarm brzmny w prasie liberalnej. A Francya chce się biegać do naszych spraw wewnętrznych; a Francya chce otucha przeciwnikom naszego rządu; a Francya chce między nami niezgodę; zainteresować Francya dyplomatyczną drodzej, jak śmie itd.! A wiecie żąd wszystkie te wniośki? Oto słówko regrettable pozostało ich.

Pytam się, jakim sposobem p. Harcourtowi, gorącemu katolikowi, może kto zabronić nazwania w prywatnym liście *regrettables* stósunków w Jura bernieńskim, gdy co najmniej cały tuzin tutejszych i sąsiedniejszych dzienników protestanckich od pół roku codziennie publicznie je tak nazywa? Ba, co więcej, czy otwarcie rząd berneński karzą za nadto jaskrawe wyrażanie się przeciw rządowi pruskiemu? Jakim sposobem można było wyrażenia wysnuć cały watek intryg prowadzonych jakoby przez rząd francuzki? Chętnie wierzę, że pojedynczy księża pograniczni przekraczają w nieposłuszeństwie dla rządu berneńskiego sposób umową przepisany przez swego działania. Chętnie i temu wierzę, że nie czyniliby może tego, gdyby u steru francuzkiego byli Thiers np. lub Gambetta. Ale to wszystko nie w Główną Szwajcaryi jeszcze do żądania, by posł francuzki nie wazył się krytykować postępów rządów pruskich w listach prywatnych. Ze liberalna, wolna, myślna, swobodna Szwajcaryja posuwała n. p. swoją drogą, jakby powiedzieć — jużci uniżona względem rządu moskiewskiego do tego stopnia, iż o mordach

zaw Piwo wszędzie i codziennie się pije. Ale butelka transportowanego angielskiego piwa kosztuje 10 str. — nikomu więc nie zastanawia w indyjo-europejskim domu wielka liczba sług, wyłącznie indyjskiej narodowości. Uzbta bowiem w społeczeństwie indyjskim ryś, by pracę jak najwięcej dzielić, ażeby każdemu indyjskiemu najwięcej wolnego czasu do próżnowania pozostało, a więc, a żywe dotąd poczucie kastowości w indyjskim społeczeństwie, sprawia, że do każdej nieledwie ważniejszej potrzeby w domu trzeba mieć osobnego służącego. Zaledwie jedna europejska rodzina, chcąc wszystkim wymaganiom indyjskiej gościnności i towarzyskości zadość uczynić, potrzebuje w Bombay 19, w Madras 23 a w Kalkucie 25 sług. Na szczęście dla państwa domu indyjskiego sługa jest spokojny, łagodny i chętny, nie bierze więcej jak 4—10 tal. miesięcznej pensyi, i co najuczciwiejsze, o własnym koszcie się żywi i po za domem śpi. — Każdy Europejczyk w stacyach w kryjówkach indyjskich osiedlony musi koniecznie trzymać konie, wozowozwoz lub wierzchowce i dom mieć otwarty dla wszystkich przejeżdżających ziomków i europejskich podróżników. Angielska bowiem gościnność w Indjach nie zmieniła się dziś jeszcze mimo wszelkich kolei żelaznych niejawna wielką i tylko z naszą polską łączyć może w porównaniu. — Z tego wszystkiego łatwo wnioskować można, że życie Europejczyka w Indjach nie może być oszczędniem. Jakoż trzeba mieć przynajmniej 100 funtów 150 funtów szterlingów do wydania na miesiąc, a jeżeli mieć dom otwarty dla znajomych i przyjaciół i nie zwątpić utrzymać. Czterdzieści do pięćdziesiąt f. miesięcznie wystarczy już wprawdzie, by skromnie rozbudzić dobrobyt zapewnić, ale o ekwipaż i zbytkowną gościnności nie może być przymtem mowy. Nie żonaci Europejczycy którzy swe życie w Indjach zwykle o roczną pensy 300—480 ł. rozpoczynają, są, zwłaszcza po miażdżeniu portowych zmuszeni do zakładania tak zwanych *numeries* tj. do wspólnego życia po dwóch lub trzech w jednym domu, jeśli im onieco komfortu

Towarzyskich zabaw i wszelkiego rodzaju sportów Indyach nie brak. — Podczas chłodnej pory roku przebiega w Kalkucie i Bombaju trącaja. Świecenia są także w Kalkucie i Bombaju. Europejskie damy indyjskich stolic co dopiero otrzymały doroczną przesyłkę z Londynu pocztowym parowcem i występują na balu w nowitunkach, mode na rok cały w przepięsających toaletach. Dodaje świętosci

...

(Dodatek

Obwieszczenie.

Świadectwo przyjęcia zmarłego nauczyciela **Andrzeja Roesslera** w Smieszku powiecie babimiejskim Nr. 117 zagonu po obno. Prawne pretensje do sumy assekuracyjnej 200 tal. podać należy do przewodniczącego stowarzyszenia rektora p. **Hecht** wrocławska ul. 16 do 3 lutego r. b. Poznań 22 stycznia 1875. (542)

Dyrekcja stowarzyszenia kasy pogrzebowej nauczycieli W. Ks. Poznańskiego.

Ogłoszenie.

W konkursie nad majątkiem komandytowego towarzystwa na akcje Buński Chładowski, Plater & Co. w Poznaniu zamawiającemu wrocławskiemu bankowi przedkładać należy w Wrocławiu pretensję ilości 31,367 tal. 21 fen. 7 tal. z procentem po 5 od sta od dnia 19 grudnia 1874. Do rozpoznania pretensji tej został termin na dzień 3 lutego 1875 przed połud. o godz. 11.

Przed komisarzem konkursu w biurze konkursowym Nr. XI. wyznaczony, o czym się hierzycieli, którzy pretensje swe zameldowawadawia. (561)

Poznań, dnia 16 stycznia 1875
Król. Sąd powiatowy.

Substancja konieczna nieruchomości zeżnika **Kuhnke** w Swarzędzu od Nr. 234 zniesioną została. (560)

Poznań, dnia 12 stycznia 1875.
Król. sąd powiatowy.

Wydział I.
Sędzia substancyjny.

Aukcja.
W poniedziałek dnia 25 mb. rano od godziny sprzedawane będą za zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble jako to: kanapy pluszowe, szafy, resła, komody, biurko mahoniowe cylindrowe, dwa łóżka mahoniowe z materacem, szafy, regał, frunki, dywany, zegarki dla państwa i dam, dwa piękne pierścienie kryształowe. (551)

Kat. komisarz aukcyjny.

Halina.

W myśl §§. 6 i 7 ustaw Spółki akcyjnej „Halina” wzywamy pp. akcjonariuszy, aby trzecią ratę w ilości 1000 rubli (milk trzydziści) na żądanie akcyjnej co dnia 1 lutego r. b. do Banku Rolniczo-Przemysłowego **Kwilecki Potocki i Sp.** w Poznaniu wpłacić zechcieli. (548)

Równocześnie upraszamy zalegających o rychłe wyłaczenie drugiej raty.

Halina.

Dr. Milewski. Dr. Au. Karliński.

Antykwarenia
Calliera, Poznań,
Wilhelmowska ulica 18

poszukuje:
tę programy gimnazyów
Poznańskiego i Leszczyńskiego, Bydgoskiego i w Pile i w innych miastach wielkopolskich.

Wszystkiego co wyszło drukiem o **Tadeuszu Kościuszcze**, o cudach, posągach i cudownych obrazach **N. Maryi Panny** w Polsce;

spólna kolacja Tow. Przemysłowego będzie się w niedzielę 24 mb. o 8 godz. wieczora. (545)

Z dniem dzisiejszym osiedlić się jako
[418]

dentysta

Mieszkam na S. Marcinie Nr. 4. obok kościoła. Przyjmuje pacjentów od 9—6.

Poznań d. 16. I. 75.
Kubliński.

Kubliński

dentysta (419)
przyjmuje pacjentów od 9—6 Poznań S. Marcin Nr. 4 obok kościoła.

Znaczne zniżenie cen

w antykwarni
E. Calliera w Poznaniu.

„Na dziś”

pismo zbiorowe, poświęcone literaturze naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi.
3 spore tomy za 1 tal. 20 sgr. zam. 5 tal. Milewski J. K.

Herbarz

(dopełnienie Niesieckiego)
za 1 tal. 15 sgr. zamiast 2 tal. 10 sgr. Mecherzyński:
Historia wymowy w Polsce
3 spore tomy za 6 tal. zamiast 10 tal (wyczerpane w handlu księgarskim).

Bardzo tanie książki.

1. **Mała Historia Polska** z obrazkami dla dzieci, zawiera rys historyj oraz najważniejsze wiadomości z geografii, o świętych i uczonych Polakach itd. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10 egz., za 2 tal. 24 egz., za 4 tal. 55 egz., za 6 tal. 20 sgr. 100 egz. oprawnych.

Kubliński

dentysta (419)
przyjmuje pacjentów od 9—6 Poznań S. Marcin Nr. 4 obok kościoła.

Znaczne zniżenie cen
w antykwarni
E. Calliera w Poznaniu.

„Na dziś”

pismo zbiorowe, poświęcone literaturze naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi.
3 spore tomy za 1 tal. 20 sgr. zam. 5 tal. Milewski J. K.

Herbarz

(dopełnienie Niesieckiego)
za 1 tal. 15 sgr. zamiast 2 tal. 10 sgr. Mecherzyński:
Historia wymowy w Polsce
3 spore tomy za 6 tal. zamiast 10 tal (wyczerpane w handlu księgarskim).

Bardzo tanie książki.

1. **Mała Historia Polska** z obrazkami dla dzieci, zawiera rys historyj oraz najważniejsze wiadomości z geografii, o świętych i uczonych Polakach itd. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10 egz., za 2 tal. 24 egz., za 4 tal. 55 egz., za 6 tal. 20 sgr. 100 egz. oprawnych.

2. **Żywot Ojca św. Piusa IX.** dla dzieci polskich 64 str. 2 sgr. z oprawą, 50 sztuk 3 tal., 100 sztuk 5 tal. 3. **Mały Wybór Nabożeństwa** dla dzieci z obrazkami i aprobatą Władzy Duchownej 64 str. 2 sgr. z opr. 50 sztuk 3 tal. 4. **Książeczka o Kościuszcze** z obrazkami 36 str. 3 sgr. z oprawą. Za talara 12 egz., za 2 tal. 25 egz., za 3 tal. 40 egz., za 4 tal. 60 egz., za 6 tal. 100 egz. 5. **Książeczka o Zwierzętach** z 50 obrazkami. 6. **Powiatki i Bajki** dla dzieci z obrazkami. 7. **Skarb Ukryty**. Powieść. 8. **Piosnki, Dumki i Arye Narodowe**. Cena tych 4 książeczek ta sama co pod Nr. 4. o Kościuszcze. 9. **Zamigłowski** dla dzieci z rozwiązaniami. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10, za 2 tal. 24 egz. 10. **Historia o Złotokrydłym rycerzu**, o porwaniu dziewczęcy z drogiem klejnotem i o złotym Zamku. Opowiadał Ignacy Daniłowicz, majster od Przyjaciela Ludu. Dochód z tej książki przeznaczony dla nieszczęśliwej rodziny, pozbawionej utrzymania z powodu uwieśnienia ojca. Powieść ta jest piękna sama w sobie, ale o wiele więcej zasługuje na rozpowszechnienie, jako allegorya Polski. Cena 4 sgr. z oprawą. Za talara 12, za 2 tal. 20, za 4 tal. 50 egz. Wszystkie te dziełka od 1—10 są za tę cenę już oprawne. Prócz tego polecam: 1. **Dzieje Narodu Polskiego** dla ludu i młodzieży; 224 stron i 70 obrazków. Dzieła tego rozesoło się w pięciu latach 20,000 egz. Cena 8 sgr., 25 sztuk za 5 tal. z oprawą 11 sgr. 6 oprawnych egzemplarzy za 2 tal. 15 sgr. za 4 tal. 2. **Pismienictwo Polskie** w życiorysach naszych pisarzy i w wyjmach z ich pism przedstawione, 252 strony i 36 obrazków. Cena 12 1/2 sgr. z oprawą 15 sgr., 3 nieopr. egz. za talara 20 egz., za 5 tal. oprawnych 50 egz. za 2 tal. 15 sgr. za 5 tal. 3. **Zywoty św. Patronów Polskich** z aprobatą Władzy Duchownej 208 str. i 25 obrazków 10 sgr. z oprawą 12 1/2 sgr. 12 egz. za 3 tal. 24 sgr. 4. **Przyjaciel Dzieci i Młodzieży** cztery r. czuiki zawierające 256 stron wielkiego formatu i 350 rycin. Cena zniżona zamiast 2 tal. 25 sgr., tylko 1 tal., z oprawą w jednym tomie 1 tal. 7 1/2 sgr., w osobnych rocznikach 1 tal. 12 1/2 sgr. Cena za 4 ostatnie dzieła (w 7 tomach) zamiast 2 tal. 6 fen. tylko 1 1/2 tal. z oprawą 2 tal. Mogę śmiało twierdzić, że podobnie taniach, przez ogół za dobre uznanych książek w języku polskim dotąd nabyło, a nawet nie wiele jest podobnie taniach dzieł w obcych językach. Zarzut tedy, że książki polskie są bardzo drogie, jest niesłusznym. Niechże prawdziwi przyjaciele oświaty, którzy nie słowem, ale czynami miłość dla Ojczyzny objawiają, poprzę skromne moje usiłowania, aby mi podać środki do dalszych taniach, użytecznych wydawnictw. (113)

5. **Książeczka o Kościuszcze** z obrazkami 36 str. 3 sgr. z oprawą. Za talara 12 egz., za 2 tal. 25 egz., za 3 tal. 40 egz., za 4 tal. 60 egz., za 6 tal. 100 egz. 6. **Powiatki i Bajki** dla dzieci z obrazkami. 7. **Skarb Ukryty**. Powieść. 8. **Piosnki, Dumki i Arye Narodowe**. Cena tych 4 książeczek ta sama co pod Nr. 4. o Kościuszcze. 9. **Zamigłowski** dla dzieci z rozwiązaniami. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10, za 2 tal. 24 egz. 10. **Historia o Złotokrydłym rycerzu**, o porwaniu dziewczęcy z drogiem klejnotem i o złotym Zamku. Opowiadał Ignacy Daniłowicz, majster od Przyjaciela Ludu. Dochód z tej książki przeznaczony dla nieszczęśliwej rodziny, pozbawionej utrzymania z powodu uwieśnienia ojca. Powieść ta jest piękna sama w sobie, ale o wiele więcej zasługuje na rozpowszechnienie, jako allegorya Polski. Cena 4 sgr. z oprawą. Za talara 12, za 2 tal. 20, za 4 tal. 50 egz. Wszystkie te dziełka od 1—10 są za tę cenę już oprawne. Prócz tego polecam: 1. **Dzieje Narodu Polskiego** dla ludu i młodzieży; 224 stron i 70 obrazków. Dzieła tego rozesoło się w pięciu latach 20,000 egz. Cena 8 sgr., 25 sztuk za 5 tal. z oprawą 11 sgr. 6 oprawnych egzemplarzy za 2 tal. 15 sgr. za 4 tal. 2. **Pismienictwo Polskie** w życiorysach naszych pisarzy i w wyjmach z ich pism przedstawione, 252 strony i 36 obrazków. Cena 12 1/2 sgr. z oprawą 15 sgr., 3 nieopr. egz. za talara 20 egz., za 5 tal. oprawnych 50 egz. za 2 tal. 15 sgr. za 5 tal. 3. **Zywoty św. Patronów Polskich** z aprobatą Władzy Duchownej 208 str. i 25 obrazków 10 sgr. z oprawą 12 1/2 sgr. 12 egz. za 3 tal. 24 sgr. 4. **Przyjaciel Dzieci i Młodzieży** cztery r. czuiki zawierające 256 stron wielkiego formatu i 350 rycin. Cena zniżona zamiast 2 tal. 25 sgr., tylko 1 tal., z oprawą w jednym tomie 1 tal. 7 1/2 sgr., w osobnych rocznikach 1 tal. 12 1/2 sgr. Cena za 4 ostatnie dzieła (w 7 tomach) zamiast 2 tal. 6 fen. tylko 1 1/2 tal. z oprawą 2 tal. Mogę śmiało twierdzić, że podobnie taniach, przez ogół za dobre uznanych książek w języku polskim dotąd nabyło, a nawet nie wiele jest podobnie taniach dzieł w obcych językach. Zarzut tedy, że książki polskie są bardzo drogie, jest niesłusznym. Niechże prawdziwi przyjaciele oświaty, którzy nie słowem, ale czynami miłość dla Ojczyzny objawiają, poprzę skromne moje usiłowania, aby mi podać środki do dalszych taniach, użytecznych wydawnictw. (113)

5. **Książeczka o Kościuszcze** z obrazkami 36 str. 3 sgr. z oprawą. Za talara 12 egz., za 2 tal. 25 egz., za 3 tal. 40 egz., za 4 tal. 60 egz., za 6 tal. 100 egz. 6. **Powiatki i Bajki** dla dzieci z obrazkami. 7. **Skarb Ukryty**. Powieść. 8. **Piosnki, Dumki i Arye Narodowe**. Cena tych 4 książeczek ta sama co pod Nr. 4. o Kościuszcze. 9. **Zamigłowski** dla dzieci z rozwiązaniami. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10, za 2 tal. 24 egz. 10. **Historia o Złotokrydłym rycerzu**, o porwaniu dziewczęcy z drogiem klejnotem i o złotym Zamku. Opowiadał Ignacy Daniłowicz, majster od Przyjaciela Ludu. Dochód z tej książki przeznaczony dla nieszczęśliwej rodziny, pozbawionej utrzymania z powodu uwieśnienia ojca. Powieść ta jest piękna sama w sobie, ale o wiele więcej zasługuje na rozpowszechnienie, jako allegorya Polski. Cena 4 sgr. z oprawą. Za talara 12, za 2 tal. 20, za 4 tal. 50 egz. Wszystkie te dziełka od 1—10 są za tę cenę już oprawne. Prócz tego polecam: 1. **Dzieje Narodu Polskiego** dla ludu i młodzieży; 224 stron i 70 obrazków. Dzieła tego rozesoło się w pięciu latach 20,000 egz. Cena 8 sgr., 25 sztuk za 5 tal. z oprawą 11 sgr. 6 oprawnych egzemplarzy za 2 tal. 15 sgr. za 4 tal. 2. **Pismienictwo Polskie** w życiorysach naszych pisarzy i w wyjmach z ich pism przedstawione, 252 strony i 36 obrazków. Cena 12 1/2 sgr. z oprawą 15 sgr., 3 nieopr. egz. za talara 20 egz., za 5 tal. oprawnych 50 egz. za 2 tal. 15 sgr. za 5 tal. 3. **Zywoty św. Patronów Polskich** z aprobatą Władzy Duchownej 208 str. i 25 obrazków 10 sgr. z oprawą 12 1/2 sgr. 12 egz. za 3 tal. 24 sgr. 4. **Przyjaciel Dzieci i Młodzieży** cztery r. czuiki zawierające 256 stron wielkiego formatu i 350 rycin. Cena zniżona zamiast 2 tal. 25 sgr., tylko 1 tal., z oprawą w jednym tomie 1 tal. 7 1/2 sgr., w osobnych rocznikach 1 tal. 12 1/2 sgr. Cena za 4 ostatnie dzieła (w 7 tomach) zamiast 2 tal. 6 fen. tylko 1 1/2 tal. z oprawą 2 tal. Mogę śmiało twierdzić, że podobnie taniach, przez ogół za dobre uznanych książek w języku polskim dotąd nabyło, a nawet nie wiele jest podobnie taniach dzieł w obcych językach. Zarzut tedy, że książki polskie są bardzo drogie, jest niesłusznym. Niechże prawdziwi przyjaciele oświaty, którzy nie słowem, ale czynami miłość dla Ojczyzny objawiają, poprzę skromne moje usiłowania, aby mi podać środki do dalszych taniach, użytecznych wydawnictw. (113)

5. **Książeczka o Kościuszcze** z obrazkami 36 str. 3 sgr. z oprawą. Za talara 12 egz., za 2 tal. 25 egz., za 3 tal. 40 egz., za 4 tal. 60 egz., za 6 tal. 100 egz. 6. **Powiatki i Bajki** dla dzieci z obrazkami. 7. **Skarb Ukryty**. Powieść. 8. **Piosnki, Dumki i Arye Narodowe**. Cena tych 4 książeczek ta sama co pod Nr. 4. o Kościuszcze. 9. **Zamigłowski** dla dzieci z rozwiązaniami. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10, za 2 tal. 24 egz. 10. **Historia o Złotokrydłym rycerzu**, o porwaniu dziewczęcy z drogiem klejnotem i o złotym Zamku. Opowiadał Ignacy Daniłowicz, majster od Przyjaciela Ludu. Dochód z tej książki przeznaczony dla nieszczęśliwej rodziny, pozbawionej utrzymania z powodu uwieśnienia ojca. Powieść ta jest piękna sama w sobie, ale o wiele więcej zasługuje na rozpowszechnienie, jako allegorya Polski. Cena 4 sgr. z oprawą. Za talara 12, za 2 tal. 20, za 4 tal. 50 egz. Wszystkie te dziełka od 1—10 są za tę cenę już oprawne. Prócz tego polecam: 1. **Dzieje Narodu Polskiego** dla ludu i młodzieży; 224 stron i 70 obrazków. Dzieła tego rozesoło się w pięciu latach 20,000 egz. Cena 8 sgr., 25 sztuk za 5 tal. z oprawą 11 sgr. 6 oprawnych egzemplarzy za 2 tal. 15 sgr. za 4 tal. 2. **Pismienictwo Polskie** w życiorysach naszych pisarzy i w wyjmach z ich pism przedstawione, 252 strony i 36 obrazków. Cena 12 1/2 sgr. z oprawą 15 sgr., 3 nieopr. egz. za talara 20 egz., za 5 tal. oprawnych 50 egz. za 2 tal. 15 sgr. za 5 tal. 3. **Zywoty św. Patronów Polskich** z aprobatą Władzy Duchownej 208 str. i 25 obrazków 10 sgr. z oprawą 12 1/2 sgr. 12 egz. za 3 tal. 24 sgr. 4. **Przyjaciel Dzieci i Młodzieży** cztery r. czuiki zawierające 256 stron wielkiego formatu i 350 rycin. Cena zniżona zamiast 2 tal. 25 sgr., tylko 1 tal., z oprawą w jednym tomie 1 tal. 7 1/2 sgr., w osobnych rocznikach 1 tal. 12 1/2 sgr. Cena za 4 ostatnie dzieła (w 7 tomach) zamiast 2 tal. 6 fen. tylko 1 1/2 tal. z oprawą 2 tal. Mogę śmiało twierdzić, że podobnie taniach, przez ogół za dobre uznanych książek w języku polskim dotąd nabyło, a nawet nie wiele jest podobnie taniach dzieł w obcych językach. Zarzut tedy, że książki polskie są bardzo drogie, jest niesłusznym. Niechże prawdziwi przyjaciele oświaty, którzy nie słowem, ale czynami miłość dla Ojczyzny objawiają, poprzę skromne moje usiłowania, aby mi podać środki do dalszych taniach, użytecznych wydawnictw. (113)

5. **Książeczka o Kościuszcze** z obrazkami 36 str. 3 sgr. z oprawą. Za talara 12 egz., za 2 tal. 25 egz., za 3 tal. 40 egz., za 4 tal. 60 egz., za 6 tal. 100 egz. 6. **Powiatki i Bajki** dla dzieci z obrazkami. 7. **Skarb Ukryty**. Powieść. 8. **Piosnki, Dumki i Arye Narodowe**. Cena tych 4 książeczek ta sama co pod Nr. 4. o Kościuszcze. 9. **Zamigłowski** dla dzieci z rozwiązaniami. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10, za 2 tal. 24 egz. 10. **Historia o Złotokrydłym rycerzu**, o porwaniu dziewczęcy z drogiem klejnotem i o złotym Zamku. Opowiadał Ignacy Daniłowicz, majster od Przyjaciela Ludu. Dochód z tej książki przeznaczony dla nieszczęśliwej rodziny, pozbawionej utrzymania z powodu uwieśnienia ojca. Powieść ta jest piękna sama w sobie, ale o wiele więcej zasługuje na rozpowszechnienie, jako allegorya Polski. Cena 4 sgr. z oprawą. Za talara 12, za 2 tal. 20, za 4 tal. 50 egz. Wszystkie te dziełka od 1—10 są za tę cenę już oprawne. Prócz tego polecam: 1. **Dzieje Narodu Polskiego** dla ludu i młodzieży; 224 stron i 70 obrazków. Dzieła tego rozesoło się w pięciu latach 20,000 egz. Cena 8 sgr., 25 sztuk za 5 tal. z oprawą 11 sgr. 6 oprawnych egzemplarzy za 2 tal. 15 sgr. za 4 tal. 2. **Pismienictwo Polskie** w życiorysach naszych pisarzy i w wyjmach z ich pism przedstawione, 252 strony i 36 obrazków. Cena 12 1/2 sgr. z oprawą 15 sgr., 3 nieopr. egz. za talara 20 egz., za 5 tal. oprawnych 50 egz. za 2 tal. 15 sgr. za 5 tal. 3. **Zywoty św. Patronów Polskich** z aprobatą Władzy Duchownej 208 str. i 25 obrazków 10 sgr. z oprawą 12 1/2 sgr. 12 egz. za 3 tal. 24 sgr. 4. **Przyjaciel Dzieci i Młodzieży** cztery r. czuiki zawierające 256 stron wielkiego formatu i 350 rycin. Cena zniżona zamiast 2 tal. 25 sgr., tylko 1 tal., z oprawą w jednym tomie 1 tal. 7 1/2 sgr., w osobnych rocznikach 1 tal. 12 1/2 sgr. Cena za 4 ostatnie dzieła (w 7 tomach) zamiast 2 tal. 6 fen. tylko 1 1/2 tal. z oprawą 2 tal. Mogę śmiało twierdzić, że podobnie taniach, przez ogół za dobre uznanych książek w języku polskim dotąd nabyło, a nawet nie wiele jest podobnie taniach dzieł w obcych językach. Zarzut tedy, że książki polskie są bardzo drogie, jest niesłusznym. Niechże prawdziwi przyjaciele oświaty, którzy nie słowem, ale czynami miłość dla Ojczyzny objawiają, poprzę skromne moje usiłowania, aby mi podać środki do dalszych taniach, użytecznych wydawnictw. (113)

5. **Książeczka o Kościuszcze** z obrazkami 36 str. 3 sgr. z oprawą. Za talara 12 egz., za 2 tal. 25 egz., za 3 tal. 40 egz., za 4 tal. 60 egz., za 6 tal. 100 egz. 6. **Powiatki i Bajki** dla dzieci z obrazkami. 7. **Skarb Ukryty**. Powieść. 8. **Piosnki, Dumki i Arye Narodowe**. Cena tych 4 książeczek ta sama co pod Nr. 4. o Kościuszcze. 9. **Zamigłowski** dla dzieci z rozwiązaniami. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10, za 2 tal. 24 egz. 10. **Historia o Złotokrydłym rycerzu**, o porwaniu dziewczęcy z drogiem klejnotem i o złotym Zamku. Opowiadał Ignacy Daniłowicz, majster od Przyjaciela Ludu. Dochód z tej książki przeznaczony dla nieszczęśliwej rodziny, pozbawionej utrzymania z powodu uwieśnienia ojca. Powieść ta jest piękna sama w sobie, ale o wiele więcej zasługuje na rozpowszechnienie, jako allegorya Polski. Cena 4 sgr. z oprawą. Za talara 12, za 2 tal. 20, za 4 tal. 50 egz. Wszystkie te dziełka od 1—10 są za tę cenę już oprawne. Prócz tego polecam: 1. **Dzieje Narodu Polskiego** dla ludu i młodzieży; 224 stron i 70 obrazków. Dzieła tego rozesoło się w pięciu latach 20,000 egz. Cena 8 sgr., 25 sztuk za 5 tal. z oprawą 11 sgr. 6 oprawnych egzemplarzy za 2 tal. 15 sgr. za 4 tal. 2. **Pismienictwo Polskie** w życiorysach naszych pisarzy i w wyjmach z ich pism przedstawione, 252 strony i 36 obrazków. Cena 12 1/2 sgr. z oprawą 15 sgr., 3 nieopr. egz. za talara 20 egz., za 5 tal. oprawnych 50 egz. za 2 tal. 15 sgr. za 5 tal. 3. **Zywoty św. Patronów Polskich** z aprobatą Władzy Duchownej 208 str. i 25 obrazków 10 sgr. z oprawą 12 1/2 sgr. 12 egz. za 3 tal. 24 sgr. 4. **Przyjaciel Dzieci i Młodzieży** cztery r. czuiki zawierające 256 stron wielkiego formatu i 350 rycin. Cena zniżona zamiast 2 tal. 25 sgr., tylko 1 tal., z oprawą w jednym tomie 1 tal. 7 1/2 sgr., w osobnych rocznikach 1 tal. 12 1/2 sgr. Cena za 4 ostatnie dzieła (w 7 tomach) zamiast 2 tal. 6 fen. tylko 1 1/2 tal. z oprawą 2 tal. Mogę śmiało twierdzić, że podobnie taniach, przez ogół za dobre uznanych książek w języku polskim dotąd nabyło, a nawet nie wiele jest podobnie taniach dzieł w obcych językach. Zarzut tedy, że książki polskie są bardzo drogie, jest niesłusznym. Niechże prawdziwi przyjaciele oświaty, którzy nie słowem, ale czynami miłość dla Ojczyzny objawiają, poprzę skromne moje usiłowania, aby mi podać środki do dalszych taniach, użytecznych wydawnictw. (113)

5. **Książeczka o Kościuszcze** z obrazkami 36 str. 3 sgr. z oprawą. Za talara 12 egz., za 2 tal. 25 egz., za 3 tal. 40 egz., za 4 tal. 60 egz., za 6 tal. 100 egz. 6. **Powiatki i Bajki** dla dzieci z obrazkami. 7. **Skarb Ukryty**. Powieść. 8. **Piosnki, Dumki i Arye Narodowe**. Cena tych 4 książeczek ta sama co pod Nr. 4. o Kościuszcze. 9. **Zamigłowski** dla dzieci z rozwiązaniami. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10, za 2 tal. 24 egz. 10. **Historia o Złotokrydłym rycerzu**, o porwaniu dziewczęcy z drogiem klejnotem i o złotym Zamku. Opowiadał Ignacy Daniłowicz, majster od Przyjaciela Ludu. Dochód z tej książki przeznaczony dla nieszczęśliwej rodziny, pozbawionej utrzymania z powodu uwieśnienia ojca. Powieść ta jest piękna sama w sobie, ale o wiele więcej zasługuje na rozpowszechnienie, jako allegorya Polski. Cena 4 sgr. z oprawą. Za talara 12, za 2 tal. 20, za 4 tal. 50 egz. Wszystkie te dziełka od 1—10 są za tę cenę już oprawne. Prócz tego polecam: 1. **Dzieje Narodu Polskiego** dla ludu i młodzieży; 224 stron i 70 obrazków. Dzieła tego rozesoło się w pięciu latach 20,000 egz. Cena 8 sgr., 25 sztuk za 5 tal. z oprawą 11 sgr. 6 oprawnych egzemplarzy za 2 tal. 15 sgr. za 4 tal. 2. **Pismienictwo Polskie** w życiorysach naszych pisarzy i w wyjmach z ich pism przedstawione, 252 strony i 36 obrazków. Cena 12 1/2 sgr. z oprawą 15 sgr., 3 nieopr. egz. za talara 20 egz., za 5 tal. oprawnych 50 egz. za 2 tal. 15 sgr. za 5 tal. 3. **Zywoty św. Patronów Polskich** z aprobatą Władzy Duchownej 208 str. i 25 obrazków 10 sgr. z oprawą 12 1/2 sgr. 12 egz. za 3 tal. 24 sgr. 4. **Przyjaciel Dzieci i Młodzieży** cztery r. czuiki zawierające 256 stron wielkiego formatu i 350 rycin. Cena zniżona zamiast 2 tal. 25 sgr., tylko 1 tal., z oprawą w jednym tomie 1 tal. 7 1/2 sgr., w osobnych rocznikach 1 tal. 12 1/2 sgr. Cena za 4 ostatnie dzieła (w 7 tomach) zamiast 2 tal. 6 fen. tylko 1 1/2 tal. z oprawą 2 tal. Mogę śmiało twierdzić, że podobnie taniach, przez ogół za dobre uznanych książek w języku polskim dotąd nabyło, a nawet nie wiele jest podobnie taniach dzieł w obcych językach. Zarzut tedy, że książki polskie są bardzo drogie, jest niesłusznym. Niechże prawdziwi przyjaciele oświaty, którzy nie słowem, ale czynami miłość dla Ojczyzny objawiają, poprzę skromne moje usiłowania, aby mi podać środki do dalszych taniach, użytecznych wydawnictw. (113)

5. **Książeczka o Kościuszcze** z obrazkami 36 str. 3 sgr. z oprawą. Za talara 12 egz., za 2 tal. 25 egz., za 3 tal. 40 egz., za 4 tal. 60 egz., za 6 tal. 100 egz. 6. **Powiatki i Bajki** dla dzieci z obrazkami. 7. **Skarb Ukryty**. Powieść. 8. **Piosnki, Dumki i Arye Narodowe**. Cena tych 4 książeczek ta sama co pod Nr. 4. o Kościuszcze. 9. **Zamigłowski** dla dzieci z rozwiązaniami. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10, za 2 tal. 24 egz. 10. **Historia o Złotokrydłym rycerzu**, o porwaniu dziewczęcy z drogiem klejnotem i o złotym Zamku. Opowiadał Ignacy Daniłowicz, majster od Przyjaciela Ludu. Dochód z tej książki przeznaczony dla nieszczęśliwej rodziny, pozbawionej utrzymania z powodu uwieśnienia ojca. Powieść ta jest piękna sama w sobie, ale o wiele więcej zasługuje na rozpowszechnienie, jako allegorya Polski. Cena 4 sgr. z oprawą. Za talara 12, za 2 tal. 20, za 4 tal. 50 egz. Wszystkie te dziełka od 1—10 są za tę cenę już oprawne. Prócz tego polecam: 1. **Dzieje Narodu Polskiego** dla ludu i młodzieży; 224 stron i 70 obrazków. Dzieła tego rozesoło się w pięciu latach 20,000 egz. Cena 8 sgr., 25 sztuk za 5 tal. z oprawą 11 sgr. 6 oprawnych egzemplarzy za 2 tal. 15 sgr. za 4 tal. 2. **Pismienictwo Polskie** w życiorysach naszych pisarzy i w wyjmach z ich pism przedstawione, 252 strony i 36 obrazków. Cena 12 1/2 sgr. z oprawą 15 sgr., 3 nieopr. egz. za talara 20 egz., za 5 tal. oprawnych 50 egz. za 2 tal. 15 sgr. za 5 tal. 3. **Zywoty św. Patronów Polskich** z aprobatą Władzy Duchownej 208 str. i 25 obrazków 10 sgr. z oprawą 12 1/2 sgr. 12 egz. za 3 tal. 24 sgr. 4. **Przyjaciel Dzieci i Młodzieży** cztery r. czuiki zawierające 256 stron wielkiego formatu i 350 rycin. Cena zniżona zamiast 2 tal. 25 sgr., tylko 1 tal., z oprawą w jednym tomie 1 tal. 7 1/2 sgr., w osobnych rocznikach 1 tal. 12 1/2 sgr. Cena za 4 ostatnie dzieła (w 7 tomach) zamiast 2 tal. 6 fen. tylko 1 1/2 tal. z oprawą 2 tal. Mogę śmiało twierdzić, że podobnie taniach, przez ogół za dobre uznanych książek w języku polskim dotąd nabyło, a nawet nie wiele jest podobnie taniach dzieł w obcych językach. Zarzut tedy, że książki polskie są bardzo drogie, jest niesłusznym. Niechże prawdziwi przyjaciele oświaty, którzy nie słowem, ale czynami miłość dla Ojczyzny objawiają, poprzę skromne moje usiłowania, aby mi podać środki do dalszych taniach, użytecznych wydawnictw. (113)

5. **Książeczka o Kościuszcze** z obrazkami 36 str. 3 sgr. z oprawą. Za talara 12 egz., za 2 tal. 25 egz., za 3 tal. 40 egz., za 4 tal. 60 egz., za 6 tal. 100 egz. 6. **Powiatki i Bajki** dla dzieci z obrazkami. 7. **Skarb Ukryty**. Powieść. 8. **Piosnki, Dumki i Arye Narodowe**. Cena tych 4 książeczek ta sama co pod Nr. 4. o Kościuszcze. 9. **Zamigłowski** dla dzieci z rozwiązaniami. Cena 3 1/2 sgr. za talara 10, za 2 tal. 24 egz. 10. **Historia o Złotokrydłym rycerzu**, o porwaniu dziewczęcy z drogiem klejnotem i o złotym Zamku. Opowiadał Ignacy Daniłowicz, majster od Przyjaciela Ludu. Dochód z tej książki przeznaczony dla nieszczęśliwej rodziny, pozbawionej utrzymania z powodu uwieśnienia ojca. Powieść ta jest piękna sama w sobie, ale o wiele więcej zasługuje na rozpowszechnienie, jako allegorya Polski. Cena 4 sgr. z oprawą. Za talara 12, za 2 tal. 20, za 4 tal. 50 egz. Wszystkie te dziełka od 1—10 są za tę cenę już oprawne. Prócz tego polecam: 1. **Dzieje Narodu Polskiego** dla ludu i młodzieży; 224 stron i 70 obrazków. Dzieła tego rozesoło się w pięciu latach 20,000 egz. Cena 8 sgr., 25 sztuk za 5 tal. z oprawą 11 sgr. 6 oprawnych egzemplarzy za 2 tal. 15 sgr. za 4 tal. 2. **Pismienictwo Polskie** w życiorysach naszych pisarzy i w wyjmach z ich pism przedstawione, 252 strony i 36 obrazków. Cena 12 1/2 sgr. z oprawą 15 sgr., 3 nieopr. egz. za talara 20 egz., za 5 tal. oprawnych 50 egz. za 2 tal

Niniejszem mam zaszczyt donieść uprzejmie, że do mego

Handlu

firanek, haftów, koronek i towarów białych

dołączylem

Skład

płótna i gotowej bielizny.

Bielizna jest wykończoną podług najświeższych modeli paryżskich i warszawskich, po cenach nadzwyczaj tanich, w fasonach skromnych i najwygodniejszych.

Upraszając najuprzejmiej o łaskawe względy, starać się będę im godnie odpowiedzieć.

W. Jerzykiewicz

Wilhelmowska ulica No. 7 obok poczty.

Łaski miodowy wyskok z kopru włoskiego
J. Szezyrby w Wroclawiu, najlepszy i najpewniejszy środek przeciw żółci, kaszlowi, chrypce, zatwardzeniu, zaflegmieniu żołądka i w chorobach dzieci najpewniejszy środek jest jedynie prawdziwy nabycia u **A. Duchowskiego**, Podgórnica 14. [163]

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO
SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.
Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **PA. RBOU**, boulevard Magenta 158. — (Zadać należy prospekt) — 30 lat powodzenia. (17)

Nagroda Montyon (2,000 fr.) przez akademię nauk przyrodzonych i przez Instytut francuzki; medal złoty akademii medycznej w Paryżu przyznane

VINS DE QUINA TITRÉS

Profesora OSSIANA HENRI, członka akademii medycznej paryżskiej. Ze znanych dotąd są to najlepsze wina z chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratorium akademii medycznej wykazał, że wina te zawierają sześć razy więcej pierwiastków działających niż wszystkie inne preparaty tego gatunku (wina, syropy albo Elixiiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na winie Alicante i z dyastazą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy żądzenia.

Proste wino dozowane Ossiana Henri.
Stężone, anti gorączkowe przywracające siły, nadaje się wybornie w osłabieniu pięci i starców, bezsilności, trudnemu powrotowi do zdrowia, zimnicom upor-
w i itd.

Wino z żelazem Ossiana Henri.
Kutkii tej preparacji pokazywały się cudowne przeciw blednicy, mozołnemu owi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, paniu i osłabieniu.

Wino z jodem Ossiana Henri.
Przeciw skrofom, chorobom kości, niemozy limfatycznej, krzywizny się pacierzowej, wychudzeniu, słabościom dzieci nerwowych, watych i płucnych. Zastępuje tran z pożądanym zawsze skutkiem, i w suchotach w dnu niebezpiecznym sprawnie nadszprowadzanie pomyślnie skutki.
Główny skład w Paryżu u pp. E. Fournier et Cie na ulicy de Londres Nr. 15
Poznanu w aptece **Dra. Mankiewicza**.

ŚWIADECTWO.

asterka gojącego i ciągnącego Glöcknera*)
tem dla mnie, mej rodziny i wielu z moich znajomych; we wszy-
przypadkach rezultat był świetny. Przez lat 19 cierpiełem okro-
na członki odmrożone a wszelkich plasterków i maści używałem
anno. Plasterk Glöcknera uzdrowił mnie w 4 tygodniach. Przed
tygodniami dostawałem bedłków w kolanie, 3 pudełka tego plasterka
zdrowiły mnie. Żona moja cierpiała na guzy podagryczne, w krótkim
zasie znikły takowe. Plasterk ten jest największym dobrodziejstwem
dla cierpiących ludzkości i znajdować się powinien w każdym domu.
Röglitz pod Schkeuditz pod Hallą n. S.

Fryderyk Franke.

*) Prawdziwy ze stemplem **(M. RINGELHARDT)** na pudełeczku do na-

bycia pudełeczko po 50 i 30 nowych fenygów z Czerwonej apteki (A. Pfuhl) w Po-
znaniu, Czerwonej apteki w Wystruciu, z składu głównego na górny Szlask: Krąg,
zelmarkt-Apotheke (Th. Czerwinka) w Wroclawiu i t. d. Fabryka w Gohl-
pod Lipskiem. [261]

NB. Bez podanego powyżej stempla plasterk nie jest prawdziwy.

Sirop du
D'FORGET
używa się z niezawodnym skutkiem przeciw kaszlowi, nerwowym, katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom płucnym. Zadawalnia i lekarzy i chorych. Kyzeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vi-
vienne 36, w aptece Dra. Chabre; w Po-
znaniu w aptece p. **Dr. Mankiewicza**. [27]

Poliklinika
dla chorujących na nerwy i umysł.
Drezno, Sidonien-Strasse 3.
Epileptyczni
(mający wielką chorobę) znajdują uzdrowienie. (144)
Sposób leczenia nowy i właściwy.
Dr. Knorr,
pozasłużbowy lekarz sztabowy.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
pigulek roślinnych
Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkim powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają żrnięcia ani kol-
i mogą się używać jako środek orzeźwia-
jący, oczyszczający krew lub sprawniejący przyszczenie. Metoda użycia w polskim języku.
Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczku kartonowych wło-
zonych w pudełko blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis Cauvin, w Pa-
ryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55.
Dostać można w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Karła Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i W. Redy-
dy; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzosa. (24)

GIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

Zalecane w słabościach gardła, chry-
pce, zapaleniu gardła, zawrzo-
dowaniu w ustach, cuchnącemu od-
dechowi, irytacji w gardle i gębie
przez palenie tytoniu, zapobiega-
ją działaniu merykuryznu. Lekarze
zalecają szczególnież każdemu dzie-
mowcom, profesorom i śpiewakom,
albowiem utrzymują siłę organu głosu i
zapobiegają strudzeniu gardła. (5)
W Paryżu w aptece p. Dethan, Fau-
bourg St. Denis, 90; w Poznaniu w apte-
ce dra Mankiewicza; w Krakowie w
aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwo-
wie w aptece p. Mikolascha.

Jezioriki pod Stenszewem
dworzec Buk, mają (518)

140 kóp trzciny

na sprzedaż.

Licytacya

na drzewo
**budulcowe, po-
rządkowe, opa-
lowe i klepki
bednarskie de-
bowe**

odbywać się będzie w dniach

1. 26 stycznia
2. 9 lutego
3. 23 lutego
4. 9 marca
5. 23 marca 1874

o godzinie 10 przed połud.

w Ruchocinie

p. Mielżyńm w miejscowej karczmie. [509]

Zarząd leśny
Ruchocin.

Dom. Nielegowop Kościanem
poszukuje (563)
stałego odbiorcy
mleka
150—300 litr. dziennie
odstawa kolejną żelazną.

W Janówcu pow. węgrowski. — ze
założonej przemienne owczarni zar-
dowej — negratti — jest (562)

95 baranów

zdatnych do rozplodu, po umiarkowa-
nej cenie do nabycia.

H. Szczawiński.

Stajnia i remiza

zaraz lub od W. Noey do wynajęcia **Sty**
Marcin Nr. 4. (555)

Dobra tabularne
większe, mniejsze i folwarki, w różnych po-
wiatach Galicji są do sprzedania. Szczegół-
nie majątek 700 morgowy, 289 ornego, 11 łak
80 pastwisk, 400 lasu, z których 50 wycięte,
reszta drzewa budowlane i trawy: sosny, jo-
dły i buki. Budynki w dobrym stanie, z
propinacji 200 złp. roczne dochodu, bli-
skie miasteczku, od gościnia cesarskiego i
mili, obok Jasła z powodu zbiegu interesów
jest **bardzo tanio** do sprzedania i zaraz
z inwentarzem lub bez tegoż do objęcia.
Upoważniony do traktowania **Antoni**
Koralewski wiceprezes Rady powiatowej i
burmistrz w Jasle. (547)

Proklama.

Dom mieszkalny,

murowany, w Wolsztynie przy Kró-
lewskiej ulicy położony, należący do
rodzeństwa Wittwerów wraz z oborą
i podwórzem, oszacowany na 12,150
merek ma być na dniu **11 lutego**
rb. przed południem o godzinie 11-tęj
w biurze niżżej podpisanego drogą licy-
tacyi z wolnej ręki sprzedany. (304)

le Prêtre,

radzca sprawiedliwości.

Grobla 25.

Mieszkanie parterowe o 4 poko-
jach natychmiast do wynajęcia. (228)

Strzelecka ul. Nr. 19.

Mieszkanie o 4 pokojach na I p. i o
4 pokojach na IV p. natychmiast do wynaj-
ęcia. (229)

Pokój meblowany do wynajęcia

na parterze, od frontu

Mała Rycerska ulica Nr. 1a. (486)

Gimnazystów

i innych młodych ludzi na stoł i stancję lub

samą, z obiadem, lub kolacją itp. przyjmują-
je się od 1 lut. Długa ul. 6 i p. (544)

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem szkol-
nem poszukuje (118)

S. Sobeski.

W moim handlu cygar i ga-
lanteryi znajduje jeszcze

Wyczerpa

syn uczciwych rodziców natych-
miast umieszczenie pod pomys-
nemi warunkami. (541)

Franciszek Kreski.

Bydgoszcz.

Slużący

kawaler, który obecnie służy w znacznym
domu, zaopatrzony w chlubne rekomendacy-
i świadectwa, poszukuje miejsca od 1 kwie-
tnia rb. Listy uprasza się **K. R.** poste re-
stante Gostynin. [529]

Agronom niemiecki

w czynnej służbie będący, mający lat 30, lat
16 przy fachu, katolik, poszukuje od 1 lipca
rb. stanowiska lub też **dzierzawy**, do której
wystarcza **6000 tal.** Łaskawe oferty sub
W. P. 86 — Nr. 504 Eksp. Dzienn. (504)

Poszukuje od św. Jana r. b.

kucharza

kawalera i kamerdynera. Zgłosze-
nia zaraz do **M. Wesolowskiego** N o-
wa ul. Nr. 70. (506)

Ogrodnik z dobremi polecenia-
mi w młodym wieku,

zostaw bez rodziny poszukuje umieszczenia
przy dużym i odpowiednim jego pracy ogro-
dnie. O zgłoszenia uprasza do **p. Jan-
kiewicza** właściciela hotelu w Gostyniu
(495)

Urzędnik gosp.

dobrze polecony, może uzyskać korzy-
stną posadę od 1 lipca. Zgłoszenia
franco **Dominium Wapno** per
Srebrnagóra. (539)

Dominium Gąsawa p.

Marcinkowem, zaraz potrzebuje

urzędnika,

któryby się znał dobrze na gospo-
darstwie i okazał dobre zaświadcze-
nia rzetelnej służby. Osobiste przed-
stawienie jest potrzebne. (526)

Miejsce (536)

pisarza gospodarczego

otwartem jest w **Dominium**

Lubasz pod Czarnkowem.

Zgłoszenie osobiste koniecznem.

(523)

Zdatny

pisarz gospodarczy

znajdzie miejsce od 1 lutego r. b.

w dobrach **Mchy** pod Xiążem.

Osobiste przedstawienie konieczne.

(507)

Rzadzca gospodarczy,

żonaty, w miejscu, z najlepszymi rekomen-
dacyami, dla zmian okoliczności poszukuje od
dnia 1 lipca rb. miejsca. Bliższej wiadomości
udzieli kupiec **F. Rakowski** w Obor-
nikach. (507)

Rzadzca gospodarczy,

Polak, wolny od wojskowości, przez 15 lat
praktycznie zatrudniony i większymi majtkami
samodzielnie zarządzający, w dobre swia-
dectwa i rekomendacje zaopatrzony, obecnie
w miejscu, poszukuje od św. Jana innęj po-
sady. Adr. wskazuje ekspedycja Dziennika
Poznańskiego pod Nr. 216.

Rzadzca gospodarczy,

kawaler, Polak, który przez dłuższe lata sa-
modzielnie z pomyślnymi skutkami zarządzał,
poszukuje zaraz lub od św. Jana rb. odpowie-
dniego miejsca. Reflektujący zechcą taskawie
prześłać swe oferty — poste restante **Rokie-
tnica** sub **A. B.** (489)

Towarzystwo Młodzieży kupieckiej

w Poznaniu

urządza

BAL

na korzyść szkoły handlowej.

Bliższych objaśnień udziela

Zarząd

Tow. Młodz. kupieckiej.

(537)

Sala bazarowa

W poniedziałek 1 lutego
wieczorem o godz. 7 1/2

KONCER

dany przez

Józefa Wieniawskiego

Program.

1. Wielka Fantazyja (C dur) F. Sch.
- a. Allegro con fuoco e A-
dagio (Podróżny) (53)
- b. Scherzo e finale con fuga.
a. Valse melancolique (Es
moll) St. Moni.
- b. Berceuse F. Ch.
- c. Scherzo op. 20 (H moll) J. Ch.
- a. Mazurek op. 28 #f. J. Wien.
- b. Tarantella Amoll
- c. Polonez op. 21. S. F.
- d. a. Nocturne Adur J. Mon.
- b. Etude op. 70 #11 [Henselt's arrangement]
- c. Gigue Bmol skompono-
wane w XVIII wieku C. Gr.
- d. Valse-Caprice z Soirées
de Vienne Schubert.
5. Hochzeits-Marsch Elfen
reigen (w opracowaniu
F. Liszta) Mendel.

Bilety na numerowane miejsca do
dnia 1 tal. do nabycia w nad-
nej księgarni i handlu muzycznym.

Ed. Bote & E. Bock.

Cena przy kasie 1 tal. 15 sz.

Na cel Towarzystwa

Nauk. Pomocy dla Dzieci

odbędzie się

przedstawienie amatorskie

w teatrze w ogrodzie

Hildebranda

28 stycznia o godz. 7 1/2 poczę-
cia.

Odegranemi zostaną:

1. **Galazka Heliotrop**

komedya w 1 akcie przez

El...y

2. **Dwa pojedyn**

komedya w 2 aktach

z francuzk. (Malesville i Carmou-

Po nich nastąpią

Żywe obrazy.

1. **Powitanie Mieszka z Dąbrow**

w orszaku rycerzy i dam

2. **Jan Sobieski**

(późniejsza jego żona)

grają w szachy na dworze francuz-
Królowa i jej dwór otaczają stolik-
jacych.

Cena miejsc.

Miejsce w loży 1 tal. 15 szgr. [Kre-

1 tal. 15 szgr. Miejsce na balkon 15

Miejsce na parterze 10 szgr. Miejsce do

10 szgr. Biletów, na łożo i krzesła do

można w księgarni pana **Zupański**

Biletów na balkon, parter i miejsce

stania u pana **Adamskiego** w Bań-
w składzie rekawiczek.

Kurs papierów na giełdach berlińskich i poznańskich.

Berlin, 22 stycznia.			Wrocl. prow. weksl.			Bzasko-graj. ska			Ameryk. pożycz. nowa			Wrocl. bank dysk.			Kolej Rudolfa ako. z.							
			dito wekslowy	4	75.75	z	dito Karo. Lud.	5	108.75	p.	dito renta francuzka	5	100.80	p.	dito bank dysk.	4	85	p.	Aust. franc. kol. píst. ak.	5	175	p.
			entr. bank budowl.	5	55.75	p.	Halls. zóraw. gube sk.	5	29	pl.	Rumuńska pożyczka	8	105.30	p.	dito bank dysk.	4	85	p.	dito półn.-zachod. ak. z.	5	—	p.
			Niemiec. bank hyp. w	4	101	p.	Kolej Rudolfa	4	68.40	p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.			Niemiec. bank hyp. w	4	85	p.	dito pol.-państ. (Lomb.)	4	—	p.	
			Meiningn.	4	101	p.	Marchijsko-poznańska	4	29	p.				Meiningn.	4	85	p.	akoye zak.	5	74	p.	
			Niem. bank Union.	4	72.50	p.	Górnoszlask. kol. lit. A.C.	3 1/2	142.60	p.	Napoleonsdory			Wschodnio-niem. bank	5	77	p.	Rumuńska kol. ako. z.	5	32.50	p.	
			Stowarzysz. dyskont.	4	159.70	p.	dito	3 1/2	133	p.				dito produk.	5	74	p.	Rosyjsk. kol. píst. ak. z.	5	—	p.	
			Gotański bank kredyt.	4	106	p.	Austr. franc. kol. píst. pań.	5	534.35	p.	Dolary			Austr. zakład kredyt.	5	129	p.	Wschodnio-niem. bank	4	85	p.	
			Kwieciekiego Sp. bank	5	63	p.	dito pol. państ. (Lomb.)	5	229.50-31-30.50	p.				Pozn. bank prowinc.	4	106	p.	Rosyjsk. kol. píst. ak. z.	5	—	p.	
			Meinigska bank kredyt.	4	91	p.	Wschodniopruska kol.	4	42.50	p.	Austriack. noty bank.			Szaskie stowarz. bank	4	108	p.	Wschodnio-niem. bank	4	85	p.	
			Austriack. zakład kred.	5	408.750	p.	Kol. po praw. br. Odry	5	112	p.	Rozyjskie noty bank.											
			Anstr.-niemiecki bank	4	82.0	p.	Rumuńska kolej	5	33	p.	Francuskie noty bank.											
			Wschodnio-niem. bank	5	76	z	Rosyjska kolej państ.	5	104.25	p.	Dyskonto wekslowe											
			dito dito produk.	5	14.25	p.	Starogardzko-poznań.	4 1/2	100.90	p.	dito lombardowe											
			Poznańsk. bank prowinc.	4	105	p.	Warszawsko-bydg.	4	—	p.												
			Pruski bank	4 1/2	146	p.	Warszawsko-wiedeńsk.	5	261	p.												
			Prowincjonal. stowarz.	4	107	p.	Berlińsko-póln. z pr. p.	5	14.80	p.												
			dyskont.	5	80.10	p.	Halls.-zur.-gub. z pr. p.	5	46.50	p.												
			Szaskie stowarz. bank	4	107	p.	Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	62	p.												
			Akoye przemysłowe.						Poznań, 22 stycznia.						Zagraniczne papiery.							
			Berliński kantor drzew.	4	89	z.	Listy rentowe i zastawne.						Amer. pożycz. 1882									
			Stowarzysz. immol.	4	90	p.	Pozn. listy zastawne						dito 1885									
			Dortmund Union (stare)	5	30.90	p.	Nowe listy zastawne						Włoska renta									
			Huty Hoerder	5	65	p.	Listy rentowe pozn.						dito akoye tytun.									
			dito Laura	5	128	p.	Prowinc. obligacye						dito obligacye tyt.									
			dito Lauchhammer	5	39	p.	Powiatowe obligacye						Austr. noty bank.									
			dito Marienhütte	5	64	p.	Powiatowe obligacye						dito renta papierowa									
			dito Massener	4	43	p.	Obligacye miejskie						Austr. renta srebrna									
			dito Redenhütte	5	25	p.	dito dito						Pols. lik. listy									
			Berlin. Passage.	6	22.50	p.	Szaskie listy zastawne						Ros. listy zast. na grn.									
			Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.						Szaskie listy rent.						Ros.-amer.-poż. z 1870							
			Bergsko-marchijska	4	34.90	p.	Akoye bankowe.						dito 1871									
			Berlińsko-zgorzeleńska	4	68.50	p.	Berl. stowarz. bank.						Ros. noty bank.									
			dito szweceńskie	4	184.75	p.	dito dysk. komand.						—									
															Akoye przemysłowe.							
															Centr. bank bud. Berlin.							
															Berliń. kantor drzewa.							
															Huty Hoerder							
															Stowarzysz. immob.							
															Huty Lauchhammer							
															dito Laura							
															dito Marienhütte							
															Pozn. bro. (Feldschloss)							
															dito bank budowl.							
															Huty Redenhütte							